Cena numeru 20 groszy

GAZETA LWOWSKA

DZIENNIK DLA DYSTRYKTU GALICYJSKIEGO

Nr. 53 | Czwartek, 9 października 1941 r. | Rok I

Szereg nowych bitew niszczycielskich

Front przed Moskwą przerwany

W kotle pod Wiaźmą zamknięto kilka armij sowieckich

Z KWATERY GŁÓWNEJ NACZELNEGO WODZA, 9. 10. — Naczelne Dowództwo Niemieckich Sił Zbrojnych komunikuje w dniu 8 października:

Podczas gdy na Ukrainie operacje znajdują się w pełnym rozwoju, doprowadziło zapoczątkowane w dniu 2 października przerwanie środkowego frontu wschodniego do szeregu niszczycielskich bitew. W samym rejonie Wiaźmy, jak o tym donoszono w specjalnym komunikacie, otoczono kilka armii sowieckich, które skazane są nieodwołalnie na zagładę.

Na zachód od **Leningradu** zawiodła próba nieprzyjaciela wysadzenia w nocy dnia 7 października nowego desantu, zanim desant ten dotarł do wybrzeża.

W brawurowych atakach powietrznych **na tyłach całego sowieckiego frontu** bombardowano drogi transportowe i linie kolejowe. Liczne pociągi zostały zniszczone albo uszkodzone. Ostatniej nocy lotnictwo zaatakowało wojskowe obiekty w **Moskwie i Leningradzie.**

W czasie ataków lotniczych na przystań Sueską, dokonanych nocy ubiegłej, został uszkodzony większy statek handlowy.

Nieprzyjaciel nie przeprowadził nalotów na Rzeszę.

Minorowe nastroje

BERLIN, 9. 10. — Londyński „Times“ dochodzi do nader ponurych konkluzji. Niemiecka ofensywa zrobiła znaczne postępy — przyznaje współpracownik wojskowy. — Gdyby sukcesy wojsk niemieckich trwały w dotychczasowym tempie, niebezpieczeństwo dla Sowietów byłoby większe, niż kiedykolwiek przedtem. Sowiety nie mają już obecnie możliwości do szerszego rozmachu. Nie bez znaczenia jest i ten fakt, że na dotąd zagrożonych lub już zdobytych terytoriach znajduje się 60 do 70 procent sowieckiego przemysłu wojennego. „Daily Express“ zwraca uwagę, że **armia Tymoszenki atakowaną jest obecnie w większej mierze niż kiedykolwiek.** Również radio londyńskie przyznało, że obecnie w ramach pochodu na wschód jest w toku **największa z dotąd przeprowadzanych operacyj niemieckich.** Dowódcy sowieccy doznali już wstrząsu pod naporem niemieckich wypadów. Rozumieją przecież, że Tymoszence grozi poważne niebezpieczeństwo. „Niemieckie operacje na wschodzie zdają się być gwałtowne“, — wyznał speaker dosłownie. Niemcy mają inicjatywę w swym ręku, wznowiwszy swą wypróbowaną taktykę wojny pancernej.

Jednym z głównych terenów operacji niemieckich sił zbrojnych są obecnie okolice **Charkowa.** Niemieckie samoloty bojowe bombardowały ostatnio ważne cele strategiczne i gospodarcze. W czasie tych ataków bombardowano skutecznie również zakłady przemysłu zbrojeniowego w Kramatorskaja. Miasto to, posiadające okrągło 100 tys. mieszkańców, jest jedną z najważniejszych miejscowości przemysłowych Zagłębia Donieckiego i leży na północny zachód nad linią kolejową Charków—Gorłowka. Przemysł hutniczy, maszynowy i przeróbki metali został w Kramatorskaja szczególnie w ostatnich latach silnie rozbudowany. Ciężki przemysł koncentruje się w zakładach „Stalin“, które zatrudniają ponad 30.000 robotników, w zakładach „Kirow“, z załogą około 15.000, i „Kujbyszew“ z 5.000 robotników. Fabryka, która miała wytwarzać urządzenia dla hut, jest w budowie. Wszystkie te zakłady posiadają wysokie piece i walcownie. Produkcja obejmuje surówkę żelaza i stali, żelazo walcowane oraz stosy z zawartością żelaza i najrozmaitsze gatunki stali.

Wszystkie te zakłady posiadają oddziały do budowy maszyn przemysłowych i rolnych. Poza tym wytwarza się tutaj urządzenia dla fabryk południowych okręgów produkujących żelazo, stal i walcówkę oraz części składowe i zapasowe z zakresu kolejnictwa, floty, samolotów i traktorów.

Prócz amunicji i dział buduje się tutaj przede wszystkim czołgi. Obok tej rozległej skali produkcyjnej, znajdują się w Kramatorskaja zakłady wytwórcze dla przemysłu budowlanego, ceramiki oraz przemysłu drzewnego. Energię elektryczną czerpią wszystkie tutaj mieszczące się zakłady z wielkich elektrowni.

Rozbicie kolumny sowieckich taborów

BERLIN, 9. 10. — W toku walk, jakie rozgrywają się w rejonie na północ od Morza Azowskiego, posuwające się ku wschodowi jednostki pewnej niemieckiej dywizji pancernej zaobserwowały ciągnącą się na długiej przestrzeni kolumnę sowieckich taborów, która wycofywała się na drugą stronę pewnej rzeki. Niemiecka artyleria wespół z czołgami wzięła kolumnę taborową pod ogień. Wybuchające granaty spowodowały olbrzymie zamieszanie wśród zaskoczonych tym bolszewików. Kolumna uległa rozproszeniu, liczne zaś czołgi stanęły w płomieniach i uległy zupełnemu zniszczeniu.

Odpowiedź fińska na notę Londynu

„Kraj tysiąca jezior“ nie chce paktować z Sowietami

HELSINKI, 9. 10. — Rząd fiński, oprócz praktycznej odpowiedzi przez zajęcie Petrowskoje, udzielił rządowi angielskiemu także zupełnie niedwuznacznej odpowiedzi na jego notę, która zwraca uwagę na następujące fakty:

„Dnia 30 listopada 1939 roku Związek Sowietów podjął nieuzasadniony i niesprowokowany napad na Finlandię. W dniu 4 grudnia Liga Narodów na tej podstawie, w myśl protokułu 16-ego statutu Ligi Narodów, **uznała Związek Sowiecki za napastnika i wykluczyła go z Ligi Narodów. Anglia brała udział w tym głosowaniu.** Finlandia w czasie tej wojennej kampanii została pozostawiona własnemu losowi i nikt się nie zastanawiał nad kwestią, w jaki sposób napastnik ma naprawić skutki swego napadu. W dniu 12 marca 1940 roku Finlandia była zmuszona zawrzeć ze Związkiem Sowietów pokój w Moskwie. Finlandia nie mogła wtedy uniknąć konieczności odstąpienia nieprzyjacielowi poważnej części swego terytorium, ponadto była zmuszona udzielić swej zgody na budowę strategicznej linii kolejowej, korzystnej dla napastnika a zagrażającej bezpieczeństwu Finlandii i całej Skandynawii“.

W dalszym ciągu nota wywodzi, co następuje: „W dniu 25 czerwca 1941 r. siły zbrojne Związku Sowietów podjęły znowu kroki wojenne przeciw Finlandii, w postaci ataków bombowych dokonanych z powietrza na fińskie okręty wojenne oraz na pewną ufortyfikowaną bazę fińską. Następnego dnia czołowy dziennik moskiewski **„Prawda“ oświadczył, że Finnów należy znieść z powierzchni ziemi.** W dniu 27 czerwca kroki wojenne ze strony Sowietów przybrały formę systematycznego ataku wielkich rozmiarów, skierowanego przeciwko licznym, czysto fińskim punktom operacyjnym. Finlandia doszedłszy do przekonania, że stała się przedmiotem zbrojnego ataku, przeszła dopiero z początkiem lipca do czynnych kroków obronnych.

„Walka przeciwko temu atakowi, rozpoczętemu w dniu 30 listopada 1939 i kontynuowanemu bez przerwy w różnych formach, była w dalszym ciągu akcją samoobrony. Ważne tereny objęte granicami z roku 1939 znajdują się wciąż jeszcze w rękach nieprzyjaciela i zarówno te tereny, jak i obszary znajdujące się po za wspomnianą granicą, a do których wojska fińskie dotarły w przebiegu walki, wykorzystane były jako punkty wyjściowe dla napadu na Finlandię.

„Rząd sowiecki umocnił te tereny w niebywałych rozmiarach, zamieniając je na bazy operacyjne dla ataków skierowanych na zachód. Okoliczności zdołano obecnie ustalić na podstawie naocznych obserwacji. Wypadowe linie rozchodzące się od kolei murmańskiej w kierunku granicy fińskiej, których zdołano dotychczas naliczyć pięć, podobnie jak nowe drogi komunikacyjne i liczne lotniska zbudowane na pustkowiach Karelii wyłącznie w zamiarach ofensywnych, demaskują bezsprzecznie agresywne plany Związku Sowietów a zarazem świadczą o nie dającej się utrzymać sytuacji strategicznej, w jaką popadła Finlandia w obliczu tych przygotowań. **Jedyną efektywną obroną, do której nikt nie może Finlandii odmówić prawa jest przesunięcie swoich urządzeń obronnych właśnie na te tereny“.**

Balony próbne nie osiągnęły celu

BERLIN, 9. 10. — W ostatnich dniach prasa i radio, opierając się na różnych źródłach zagranicznych, starały się wywołać wrażenie, że Rzesza Niemiecka zamierza zaatakować Turcję, via Bułgaria. Nie przykładając najmniejszej wagi do tych tendencyjnych pogłosek, rządy turecki i niemiecki — jak donosi DNB — wspólnie stwierdziły, że te bezpodstawne publikacje nie potrafią zakłócić ich wzajemnych stosunków, polegających na pełnym zaufaniu i przyjaźni, które podkreśliło zresztą porozumienie z dnia 18 czerwca b. r.

Rokowania japońsko-amerykańskie

SZTOKHOLM, 9. 10. — Japońska delegacja, złożona z 6-ciu członków pod przewodnictwem Wagasusi w drodze do Waszyngtonu przybyła do Meksyku. Delegacja japońska weźmie — według oficjalnych wieści — udział w rozmowacn japońsko-amerykańskich. Wagasusi wiezie z sobą nowe informacje dla ambasadora japońskiego w Waszyngtonie.

Komunikat włoski

Włoski komunikat wojenny ze środy 8. 10. podaje m. in.:

W Afryce północnej jednostki piechoty włoskiej na froncie **Tobruku** odparły próby ataków nieprzyjacielskich. Artyleria skutecznie ostrzeliwała pozycje obronne pod Tobrukiem. Stwierdzono, że w toku walk powietrznych nad Sollum, o których donosił komunikat wojenny z dnia 7. 10. br., niemieckie samoloty myśliwskie zestrzeliły nie dwa — lecz pięć samolotów nieprzyjacielskich.

Samoloty angielskie ponownie bombardowały Trypolis, powodując śmierć 5-ciu osób.

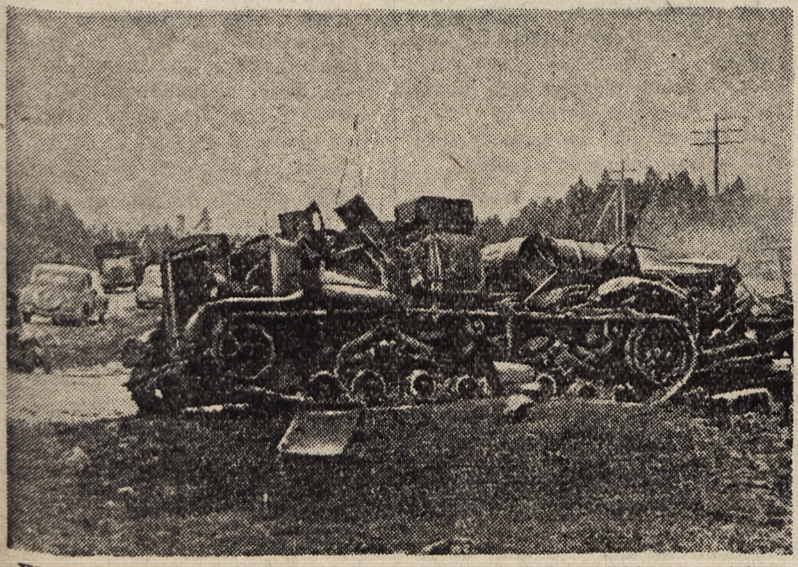
Samoloty włoskie atakowały porty lotnicze na Malcie.

Ampułki z bakteriami tyfusu

„Broń“ spadochroniarzy sowieckich

SOFIA, 9. 10. — W gmachu dyrekcji policji otwarta została wystawa przedmiotów należących do sowieckich **skoczków spadochronowych** schwytanych w Bułgarii. M. in. na wystawie znajdują się trzy **łodzie gumowe**, mogące pomieścić po 9 osób. Ponadto każdy agent zaopatrzony był w 100-kilową paczkę zawierającą różne waluty, nowoczesne amerykańskie **stacje nadawcze** i odbiorniki radiowe; każda grupa sabotażystów mogła otrzymywać meldunki co dwie godziny. Ekwipunek uzupełniały **rewolwery, broń automatyczna, maszyny piekielne** zegarowe i z zapalnikami lontowymi, **granaty ręczne** oraz większa ilość **materiałów wybuchowych.** Agenci posiadali letnie i zimowe ubrania cywilne. Wielkie oburzenie wśród zwiedzających wywołały **ampułki szklane z bakteriami tyfusu.**

BUKARESZT, 9. 10. — W Kiszyniewie policja wykryła trzy grupy terorystów bolszewickich. Zadaniem ich było **wysadzanie w powietrze gmachów publicznych oraz mordowanie wyższych oficerów i urzędników rumuńskich.** Akty sabotażu miały być również przeprowadzone **na tyłach zjednoczonych armii niemiecko rumuńskich.**



Wśród dymiących zgliszcz rozbity pociskami bolszewicki samochód pancerny z amunicją.



Oddziały niemieckie maszerujące przez olbrzymie składy zdobyczy wojennych.

Kaczki anglo-sowieckie

Szef prasowy Rzeszy likwiduje „ofensywy“

BERLIN, 9. 10. — Sprawozdawca specjalny DNB (Niem. Biuro Inform.) przeprowadził w Kwaterze Głównej Kanclerza, wywiad z szefem prasowym Rzeszy, dr. Dietrichem, na temat sprawozdań, podawanych przez londyńskie i moskiewskie biura informacyjne. Chodziło tu przede wszystkim o kwestię, w jaki sposób te agencje zareagowały na oświadczenie Kanclerza odnośnie zapoczątkowanych nowych operacji.

Z Moskwy i Londynu nadchodzi — oświadczył szef prasowy — w ostatnich dniach wyjątkowo dużo wiadomości. Wszystkie one jednak stanowią żywe przeciwieństwo do oświadczeń Kanclerza, mówią bowiem nieustannie o zaczepnych operacjach bolszewików. Jednomyślność tych doniesień pozostaje w niewątpliwym związku z wizytą generalnego dyrektora brytyjskiego ministerium informacji Monktona w Moskwie, który niewątpliwie uzgodnił linię postępowania. Wynikiem tego porozumienia, są jednobrzmiące komunikaty angielsko-sowieckie, ograniczające się do niezmiennej formułki, według której „w ciągu dnia wojska sowieckie zwalczały przeciwnika na całym froncie“. Rzeczą wyobraźni czytelnika sowieckiego lub angielskiego jest wykreślić sobie każdorazowo linię frontu tam, gdzie mu się podoba.

Politykę brytyjskiego biura informacyjnego scharakteryzował dr. Dietrich posługując się kilkoma cytatami z wielkiego dziennika angielskiego „Exchange Telegraph“.

W dniu 25 września 1941 r. pisał dziennik: „Marszałek Tymoszenko rozpoczął wielką ofensywę na północ i na południe od Smoleńska“.

W dniu 26 września 1941 r. dziennik ten donosił: „Marszałek Tymoszenko komunikuje, że czołgi i piechota sowiecka zapoczątkowały obecnie wielką ofensywę generalną, która robi dobre postępy“.

W dniu 29 września 1941 r. można było czytać w tej gazecie: „Marszałek Tymoszenko donosi z frontu Jelnia, że przekroczył Desnę na szerokiej linii oraz że zapoczątkował na południe od Homla zwycięskie operacje“.

W dniu 30 września 1941 r.: „Oddziały marszałka Tymoszenki znajdują się w zaciętych walkach pościgowych za dywizjami pancernymi i oddziałami piechoty grupy armii Guderiana“.

Dalsze przykłady są zbędne — powiedział szef prasowy Rzeszy, gdyż Homel w dniu 30 września znajdował się o całe 200 kilometrów poza frontem niemieckim, mimo to „Exchange Telegraph“ powraca jeszcze do tego tematu i podaje następujący komunikat z Moskwy:

„Wszystkie dane wskazują na to, że przygotowuje się zakrojona na wielką skalę potężna ofensywa sowiecka. Marszałek Tymoszenko w dalszym ciągu dzierży w swym ręku inicjatywę“. W dniu 4. 10. b. r. współpracownik wojskowy biura Reutera, generał Gough przyznał jednak, że „sytuacja w Unii Sowieckiej weszła obecnie wskutek ataku niemieckiego w nadzwyczaj krytyczną fazę“.

W dniu 5. 10. „Exchange Telegraph“ donosi, że „Budienny i Tymoszenko dokonali wobec nowej ofensywy niemieckiej przegrupowań swych sił zbrojnych pod Połtawą i Homlem. W toku są operacje o niebywałym zakresie“. Nie mniej ciekawe są ostatnie doniesienia Reutera:

„Na całym froncie o długości 2.000 kilometrów od Leningradu aż do Krymu odbywa się obecnie potężny atak wojsk niemieckich. Naturalnie niemieckie określone jest jako nadzwyczaj gwałtowne i stanowi ono prawdopodobnie wielką ofensywę, o której wspomniał w swym ostatnim przemówieniu Adolf Hitler. Jak się wydaje, odniosła ona już pewne sukcesy“.

Przy kiosku z gazetami

Pod tym tytułem drukujemy artykuły czy też wyjątki z artykułów zasługujące naszym zdaniem na uwagę, przyczem poglądy w nich wyrażane nie muszą pokrywać się ze stanowiskiem „G. L.“.

KAMPANIA NA WSCHODZIE PRZESĄDZA WOJNĘ

„DEUTSCHE ALLGEMEINE ZEITUNG“ charakteryzuje sytuację na froncie i nastroje Anglii na podstawie enuncjacji ambasadora Halifaxa i generała Gougha w następujących słowach:

Halifax wykorzystał okazję, by na konferencji prasowej, powoławszy się na mowę Kanclerza Hitlera, ponowić wołanie o pomoc amerykańską. Anglia potrzebuje bombowców, dziękuje za przeprowadzenie remontu brytyjskich okrętów wojennych w stoczniach amerykańskich, dziękuje także za wszelką pomoc w artykułach żywnościowych, ale — dziękując za dostawy już otrzymane, prosi o przyspieszenie dalszych.

Drugim tematem poruszonym na konferencji było szczere wyjaśnienie, dlaczego Anglia w obecnych warunkach nie mogła i nie może rozpocząć inwazji na kontynencie. Tak Anglicy jak i Amerykanie zdają sobie sprawę, że powinni wyzyskać okazję niemieckiego marszu na wschód i wysadzić armię ekspedycyjną na kontynencie. Niestety tak ilość okrętów — oświadczył ambasador — jak również uzbrojenie potrzebne do wykonania tego planu, są niewystarczające. Małym zaś korpusem złożonym z jakich 50.000 chłopa nie tylko niczego się nie wskóra, lecz przeciwnie Hitlerowi przysługę przyniesie.

Jak wielkie są obawy Anglii w związku z niemieckimi ofensywnymi operacjami na wschodzie, które według najnowszych komunikatów frontowych rozwijają się pomyślnie, o tym świadczy wojskowy komentarz angielskiego generała Gougha. Stwierdza on, że sytuacja Sowietów weszła w fazę kryzysu. Aby ją w pełni ocenić, trzeba cały front uważać za jeden, olbrzymi teatr wojny. Według opinii wymienionego generała angielskiego losy kampanii wschodniej nie są jeszcze rozstrzygnięte. Ataki bowiem niemieckie skierowane są na flanki frontu sowieckiego, aż po Leningrad na północy a po Krym na południe. Angielski rzeczoznawca wojskowy, który przecież o położeniu Sowietów jest poinformowany, o ile to jest możliwe ze względu na marną służbę informacyjną Moskwy, — w swych dalszych rozważaniach nad sytuacją ujawnia, że Sowiety wysłały na front ostatnie już swoje rezerwy. W tych warunkach jest wielka bitwa dla obu stron problemem bardzo ekscytującym.

Tymi słowy chce on zapewne przyznać, że tocząca się walka szczególnie dla Anglików jest denerwująca. Co do tego angielski fachowiec wojskowy jest niewątpliwie przeświadczony, zresztą wypowiada się on w tym sensie, że obecne walki „mieć będą decydujący wpływ na wynik i czas trwania wojny“.

Wolna trybuna

Komunizm pachołkiem międzynarodowego kapitalizmu

Za treść tej rubryki, w której ukazują się listy czytelników „Gazety Lwowskiej“ redakcja nie ponosi odpowiedzialności. Anonimy do kosza.

W XX. wieku kapitalizm uległ zagwożdżeniu. Dramatycznym tego przykładem jest kapitalizm Ameryki i — komunizm Związku sowieckiego. Pozornie dwie antytezy! W rzeczywistości jednak obie formy są sobie równe. Kapitalizm Ameryki to suma kapitałów jednostek czy konsorcjów, komunizm zaś to kapitalizm kliki rządzącej, na zewnątrz pretendujący do miana kapitalizmu społecznego.

Konstrukcja kapitalizmu sowieckiego doprowadziła do niebywałego wyzysku robotników. W sybirskich kopalniach złota pracuje się za spleśniały chleb i gorącą wodę. Robotnicy mieszkają w ziemiankach lub barakach. Trudno dziwić się robotnikom, że z takich warunków życia w raju sowieckim nie są zadowoleni. Dla utrzymania jednak w ryzach szarych mas roboczych czerwony kapitalista posiada środki: czołgi, kulomioty i karabiny maszynowe. W sztuce tedy poskramiania wszelkich objawów oporu czerwony kapitalizm przewyższył nawet swego krewniaka z Ameryki: kapitalizm plutokracji amerykańskiej.

Fabryki w Magnitogorsku obstawione są również karabinami maszynowymi, aby podtrzymać „dyscyplinę pracy“ wśród robotników karmionych lichym kapuśniakiem i czarnym chlebem. Trudno sobie wyobrazić bardziej dziką formę wyzysku, bo chyba murzyn w afrykańskich, czy południowo - amerykańskich plantacjach lepiej jest żywiony i traktowany.

Jedną z metod rządu sowieckiego był terror za pomocą głodu. Niszczenie zbiorów w Sowietach miało również miejsce i swój sens! Dokonywała tego zręcznie zamaskowana mafia.

W Rosji — głód? Gdzież podziewały się w takim razie płody tej przebogatej ziemi, mogącej wykarmić pół kuli ziemskiej?! Odpowiedź prosta: były niszczone. A w jakim celu? — Aby nie psuć interesów kapitalistom w Ameryce. Farmerzy i producenci zboża mieli podstawy do obaw, że Sowiety, w razie wydobycia maksymalnego potencjału produkcji zbożowej i rzucenia jej na rynki światowe, zdławią eksport zboża z Ameryki. Więc stugłowa hydra zarzuciła swe macki na Rosję i nie bacząc na to, że miliony niewinnego ludu giną z głodu, — zrujnowała rolnictwo sowieckie, śpichlerz Europy.

Solidarność kapitalistów amerykańskich z kapitalizmem czerwonym ujawnia się tutaj w całej swej ohydzie, jako wzruszająca idylla dwu oprawców ludzkości! Jak to było możliwe, że doszło do takiego zbratania się dwu biegunowo różnych pozornie „ideologii“?. Usłużnym, sprytnym a rafinowanym pośrednikiem w tej potwornej akcji byli — żydzi. Żydzi — kapitaliści w Ameryce, żydzi — „komuniści“ w Sowietach! Dobrana klika szachrajów, spokrewnionych przez żonę Stalina, żydówkę.

Zza mgły frazesów marksistowskich wyłoniło się zwolna prawdziwe oblicze mafii internacjonału, stojącej na usługach wielkiego kapitału za oceanem.

I. Kosińska

Anglia niezdolna do ofensywy

Taka jest opinia „Times'a“

SZTOKHOLM, 9. 10. — Londyński „Times“ zwraca się nieustannie przeciwko agitacji kilku dzienników brytyjskich oraz polityków, przeciw udzieleniu pomocy Związkowi Sowietów zapomocą angielskiej ofensywy odciążającej. W jednym ze swoich ostatnich numerów dziennik ten drukuje na czołowym miejscu list do redakcji, w którym autor sięga daleko w historię i ostrzega przed niebezpieczeństwem tego rodzaju akcji ofensywnej ze strony Anglii, wskazując na przykład „katastrofalnej polityki wojennej“ młodszego Pitta w latach 1793—1805. Anglia wtedy wystawiła także korpus ekspedycyjny dla odciążenia swoich sprzymierzeńców. Wszystkie te ekspedycje kończyły się jednak bez wyjątku fiaskiem. „Również dzisiaj można zauważyć wśród szerokich warstw angielskich — czytamy dalej w artykule — pierwsze objawy szeroko zakrojonej agitacji, mającej na celu odciążenie Sowietów. Przed tego rodzaju akcją należy ostrzec stanowczo“.

Silny spadek bezrobocia zaznaczył się we Francji; w Paryżu i jego okolicach liczba bezrobotnych zmalała z 500.000 do 120.000 w porównaniu z rokiem ubiegłym.

Niedoręczony list

Adwokat wiedeński dr. Karol Ritter, po ciężkich przejściach osobistych, przez trzy tygodnie nie przychodził do kancelarii, powierzając całkowitą pracę swemu pomocnikowi, młodemu prawnikowi.

Tego dnia przyszedł właśnie po raz pierwszy. Postanowił zabrać się energicznie do roboty, by nie myśleć o tragicznej śmierci Elizy. W poczekalni, jak zwykle w godzinach popołudniowych, było sporo ludzi.

Dr. Ritter wszedł do gabinetu, przywitał się ze swym pomocnikiem i powiedział cicho:

— Dziś będę sam przyjmował klientów.

— Dobrze, panie doktorze — ucieszył się młody prawnik. Po paru chwilach w gabinecie zjawił się pierwszy klient. Sprawa była nieciekawa. Adwokat dr. Ritter zanotował kilka danych i polecił przybyłemu, by zgłosił się za tydzień.

Z kolei weszła młoda, dość ubogo ubrana kobieta.

— Słucham panią — rozpoczął dr. Ritter, podnosząc wzrok z nad stosu rozmaitych papierów.

— Nazywam się Anna Grohn — powiedziała cicho, siadając na krześle. — Mój mąż Antoni był listonoszem w Grazu. To bardzo spokojny i pracowity człowiek. Nigdy nie przypuszczałam, że mi grozi takie nieszczęście.

Młoda kobieta przerwała na chwilę i otarła łzy chusteczką.

Dr. Ritter bębnił palcami po stole.

— Przyjechałam do pana, panie doktorze, umyślnie z Grazu — poczęła mówić dalej. — Powiedziano mi, że pan uratuje mego męża. On musi być uniewinniony.

— Pani będzie łaskawa przejść do samej sprawy — przerwał jej niecierpliwie adwokat.

— Właśnie, właśnie — ożywiła się. — Muszę panu doktorowi szczegółowo opowiedzieć. Mój mąż ma zaledwie 28 lat. Pobraliśmy się przed czterema laty. Mąż nigdy nie był o mnie zazdrosny, bo nie dawałam mu żadnych powodów. Gdyby nie Franciszek Schmidt, nigdy nie doszło by do tragedii. Schmidt się do mnie zalecał. Nie mogę temu zaprzeczyć, ale przysięgam, panie mecenasie, że nas absolutnie nic nie łączyło. Spotkaliśmy się parę razy przypadkowo na ulicy. Spieszyłam się zawsze do domu i prawie z nim nie rozmawiałam. Ale ludzie mają złe języki. Ktoś puścił pogłoskę, że mnie coś łączy z tym Schmidtem. Po pewnym czasie Antoni dowiedział się o tym. Oczywiście nie uwierzyłby plotkom. Wiedział dobrze, że go kocham. Plotki kursowały dalej. Ktoś wreszcie począł rozsiewać pogłoski, że Schmidt, który miał znajomości w urzędzie pocztowym, stara się o to, by mego męża wyrzucono z posady. Myślę, że Schmidt nie chciał tego zrobić. Cóżby mu przyszło z tego, że mój mąż straciłby pracę? Antoni dowiedział się o tych plotkach. Ale nie rozmawiał nawet ze Schmidtem na ten temat. Jestem pewna, że w dalszym ciągu nie dawał wiary złym ludziom.

— Pani będzie łaskawa przejść do sedna sprawy — przerwał jej znowu adwokat, spoglądając na zegarek.

— Dobrze, dobrze — powiedziała pospiesznie. — Otóż tego dnia mój mąż w czasie, gdy krążył z listami po swej dzielnicy, wstąpił do restauracji. Podobno wypił trzy bomby piwa i parę kieliszków koniaku. Mój mąż nie jest alkoholikiem. Pierwszy raz w życiu dał się skusić jakimś znajomym. Gdy wyszedł z restauracji, przed domem, w którym mieszkamy, spotkał Schmidta. Zatrzymał go i wyszedł z nim na schody. O czym rozmawiali, tego do tej pory nie wiem. Nagle usłyszałam przeraźliwe krzyki. Wybiegłam z mieszkania. Schmidt leżał na schodach, cały we krwi. Mój mąż stał nachylony nad nim, trzymając w ręku nóż sprężynowy. Zjawiła się zaraz policja i pogotowie. Schmidta przewieziono do szpitala. Początkowo jego stan był bardzo poważny, aleteraz już mu nie grozi niebezpieczeństwo. Męża mego osadzono w więzieniu. Onegdaj właśnie przewieziono go z Grazu do Wiednia. Pan mecenas będzie mógł się z nim rozmówić. On nawet przed sędzią śledczym nie chciał złożyć żadnych zeznań. Przyznał się tylko, że zrucił się z nożem na Schmidta i nic więcej nie chce powiedzieć.

Młoda kobieta umilkła.

Była bardzo zdenerwowana i spoglądała niespokojnie na adwokata.

— Pani mąż nazywa się Antoni Grohn? — począł notować adwokat. — Kiedy ten wypadek miał miejsce?

— Przed czterema tygodniami, w środę — odpowiedziała cicho.

— Przed czterema tygodniami? — szepnął. — W Grazu, prawda?

— Tak jest, panie doktorze.

Dr. Ritter coś notował.

Anna Grohn znów otarła łzy chusteczką.

— Chciałam jeszcze coś powiedzieć — odezwała się nagle.

— Czy to ma związek ze sprawą? — zapytał sucho adwokat.

— Właściwie nie — rzekła. — Gdy policja zabrała męża po tym krwawym zajściu, zaniosłam do mieszkania jego torbę. Byłam pewna, że torba jest pusta. O tej porze zawsze kończył swą pracę. Dopiero onegdaj, gdy jego torba przypadkowo wpadła mi do ręki, znalazłam w niej list. Pomyślałam sobie, że to może być jakiś ważny list, więc zabrałam go odnieść.

Dr. Ritter spoglądał na nią przerażonym wzrokiem.

— Czy nie pamięta pani, do kogo był zaadresowany ten list? — zawołał, podnosząc się gwałtownie z fotelu.

— Nie, nie pamiętam — odpowiedziała. — Do jakiejś pani, na ulicę Piękną 25.

Dr. Ritter spuścił głowę. Przez chwilę stał, jak skamieniały.

Gdy podniósł wzrok, Anna Grohn zlękła się ze strachu. Wydało jej się, że dr. Ritter nagle postradał zmysły.

— Co się panu stało, panie doktorze? — szepnęła.

— Ja tej sprawy nie przyjmę! Słyszy pani, nie przyjmę! — krzyknął, uderzając pięścią w biurko.

— Dlaczego? — wybełkotała.

— Wyjść! W tej chwili wyjść! — krzyczał coraz głośniej.

Anna Grohn, przerażona, opuściła gabinet.

Dr. Ritter wrócił do biurka. Przygarbił się w głębokim fotelu i ukrył twarz w dłoniach.

Teraz już wszystko było jasne.

Eliza czekała na jego decydujący list. Ta skromna, uboga dziewczyna przypuszczała, że chce on z nią zerwać, że zamierza ożenić się z bogatą wdową, która tak uporczywie zabiegała o jego względy.

Dr. Ritter istotnie dość długo wahał się ze sobą. Wreszcie napisał do Elizy, że ją kocha, jak dawniej, że pragnie, aby jak najszybciej do niego wróciła.

I ten list właśnie pozostał w torbie listonosza Antoniego Grohna.

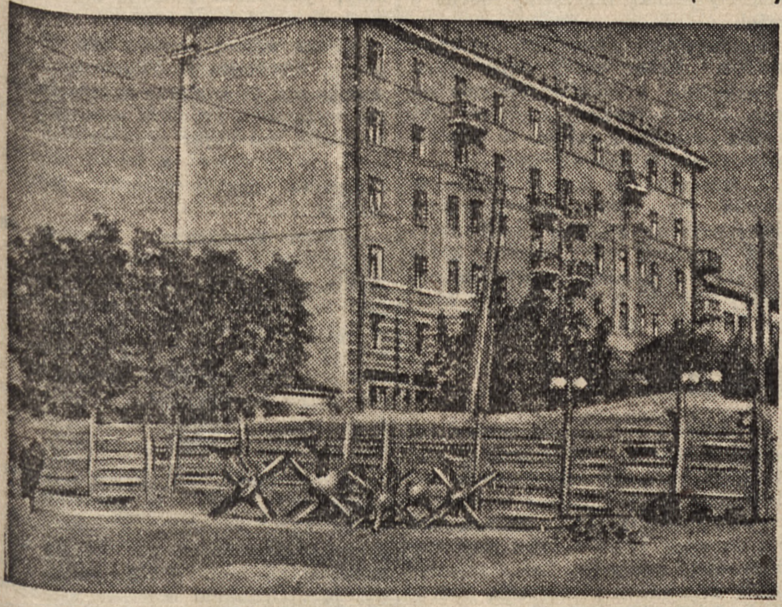
Eliza doszła do wniosku, że dr. Ritter z nią zrywa, że wybrał innego i pozbawiła się życia.

St. Drwal

Miasto ogołocone ze wszystkiego

Stolica Ukrainy po wyjściu bolszewików

(Korespondencja własna „Gazety Lwowskiej")



Barykady na ulicach Kijowa, które się na nic nie zdały.



Jedna z ulic Kijowa.

Kijów, koniec września.

Jadąc przez Lwowskie, Stanisławowskie i Tarnopolskie jesienią, nie odnosi się wrażenia, że to najurodzajniejsza dzielnica b. państwa polskiego. Bogactwo tej krainy tkwi w polu, w urodzajności roli. Nędzne chałupy i niska stopa życiowa kłócą się z wymową szumiących łanów zbóż, soczystej koniczyny, ciemnozielonej, połyskującej trawy. Jesienią pola są puste, przemawiają tedy do podróżnika tylko małe chaty wiejskie, niewielkie, zaniedbane sady i kiepskie drogi.

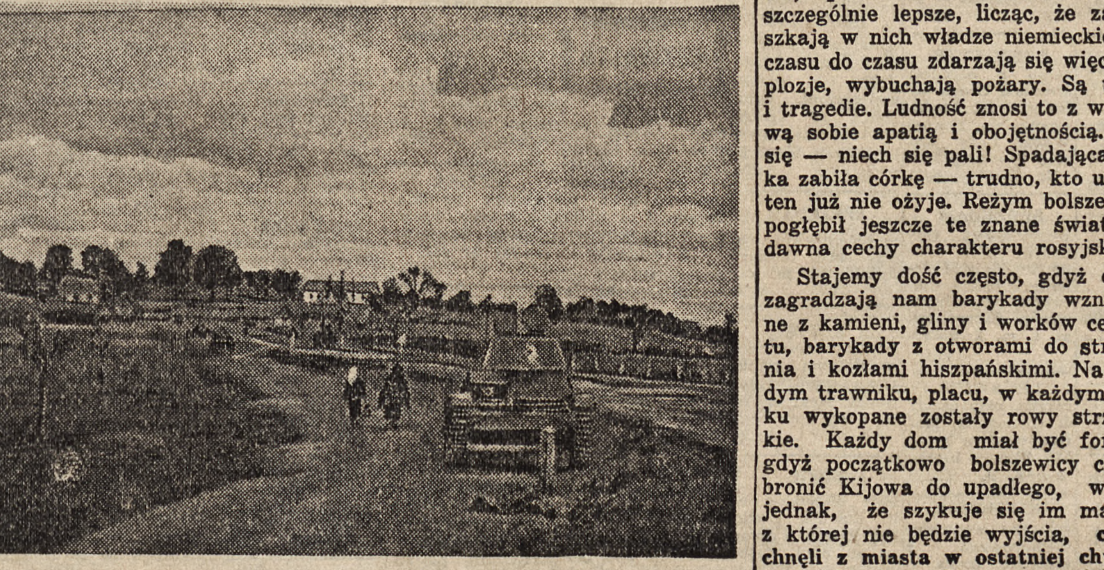
Za Brodami, gdzie przechodzi granica Gub. Gen. z Ukrainą sowiecką, stwierdziłem ku swemu zdumieniu, że wrażenie biedoty jeszcze się wzmaga wraz z wzrastającą monotonią krajobrazu. Gdyby nawet nie było słupa z tablicą „Grenze des Generalgouvernements", wiedziało by się po pewnym czasie, że to już tereny położone na wschód od b. granicy polsko-sowieckiej. Jeżeli po zachodniej stronie domki wiejskie są jeszcze pomalowane wapnem na biało, to „wyzwolonego" chłopa stać było już tylko na posmarowanie ścian chaty gliną, odpryskującą pod wpływem słońca i podkreślającą jeszcze bezkresną, beznadziejną szarość, która byłaby prawie że zabójcza, gdyby nie pogodne, bladoniebieskie niebo i gorejące plamy krzewów i drzew na horyzoncie.

Nie, idea komunistyczna nie mogła sobie znaleźć gorszych wykonawców od tych na Kremlu. — Cóż ci ludzie właściwie robili przez 20 lat rządów? Zadawałem sobie to pytanie niezliczoną ilość razy podczas drogi do Kijowa, w Kijowie samym zaś, gdzie po raz pierwszy spotkałem się z nagą niesfałszowaną rzeczywistością bolszewicką, nie z tą ze Lwowa, gdzie niwelizacja społeczna nie doszła jeszcze do takiej perfidii, jak w głębi kraju radzieckiego — w Kijowie, gdzie, patrząc na objawy i dowody „zsocjalizowanego" życia z namacalnej bliskości, chodziłem ulicami w stanie, jak bym dostał obuchem przez łeb — dałem spokój temu pytaniu.

Coraz to większa ilość rozbitych czołgów na drodze i w polu wskazuje, że Dubno nie może już być daleko. Tu w tym miejscu toczyła się wielka bitwa pancerna. Bolszewicy atakowali widocznie en masse. Bo rozbite szeregami czołgi znaczą jeszcze linie ataku, a w jednej takiej linii naliczyć można od 30—50 sztuk. Daremnie jednak szukamy tanków niemieckich. Niemcy, którzy podczas bitwy pod Dubnem zajmowali pozycję obronną, zlikwidowali kilkaset czołgów nieprzyjacielskich jedynie przy pomocy działek przeciwpancernych i artylerii przeciwlotniczej, nie dysponując na tym odcinku ani jednym czołgiem. Liczby wymieniane w komunikatach niemieckich wydają się nam nieraz nieprawdopodobnie wysokie, trudno nam bowiem pojąć, aby sprzęt wojenny istniał w tak wielkich ilościach, nie mówiąc już o możliwości jego zniszczenia. Co natomiast jest o wiele bardziej zdumiewające, to fakt, że bolszewicy mimo tak bogatego wyposażenia biorą cięgi na każdym odcinku frontu i że marsz naprzód odbywa się nie w kierunku zachodnim, lecz wschodnim.

Żytomierz jest miastem słynnym, brudnym, obecnie na poły rozwalonym, liczącym około 70.000 mieszkańców. Leży on na linii kolejowej Berdyczów—Korosteń, ongiś stolica województwa kijowskiego i siedziba biskupa, w roku 1768 Żytomierz został zrównany z ziemią przez wojska Rzeczypospolitej. Cały Żytomierz tonie w flagach ze swastyką. Zatrzymujemy przechodnia, aby się dowiedzieć, na czyj rozkaz zostały zawieszone flagi, na prędce przerobione z bolszewickich. Dowiadujemy się, że takiego rozkazu nikt nie wydawał, że mieszkańcy zrobili to z własnej woli i inicjatywy, aby żołnierzom niemieckim, którzy własnoręcznie oczyścili katedrę, służącą za czasów bolszewickich jako śpichlerz, z brudów, słomy i siana, w ten sposób pokazać swą wdzięczność. Pamiętam tę katedrę ze zdjęć fotoreporterów wojennych. Na miejscu ołtarza stała wielka waga do ważenia paszy i zboża. Teraz jest tam znów prowizoryczny ołtarz i na ścianach pojawiły się znów obrazy świętych.

Mnożą się po obu stronach drogi



Krajobraz ukraiński, przez który przeszła zawierucha wojenna.

ślady walk. W rowach leżą czołgi sowieckie, samochody ciężarowe, nad rowami rozkładające się ścierwa końskie. Padło także sporo koni niemieckich, o wiele większych i cięższych od rosyjskich. Tam widzimy gniadego, ogromnego ogiera ułożonego jakby do snu, opiekujący się nim żołnierze nie zapomnieli nawet dać mu pod głowę wiązki słomy — potem dopiero huknął strzał karabinowy skracający męki biednego zwierzęcia.

Mijamy oddziały jeńców sowieckich o twarzach, które budzą lęk. Są wśród nich chłopcy 15-, 16-letni. Wszyscy brudni, bladzi, szarzy, odrażający — głowy i oczy, jakie u nas dawniej widywało się tylko w salach sądowych podczas procesów o morderstwo. Biada nieprzyjacielowi, który byłby słabszy od nich! Inne mniejsze grupy jeńców pracują przy naprawie dróg, kopią wąskie rowki, w które wkładają kable telefoniczne. Niemcy walcują bez przerwy szosy, którymi suną bez ustanku kolumny samochodowe — na wschód.

Mnożą się też tablice ostrzegające przed wstąpieniem na tereny zaminowane przez bolszewików. Przejeżdżamy koło lasku, w którym pełno armatek, dział przeciwpancernych, czołgów, samochodów, porzuconych kulomiotów i karabinów, zasiek kolczastych, lasku, przeoranego wzdłuż i wszerz rowami strzeleckimi. Tu miały, jak widać, miejsce twarde walki: u bram Kijowa, którego białe domy i wieże wyłaniają się już z oparów unoszących się nad miastem.

Stolica Ukrainy przedstawia widok imponujący. Miasto zostało zbudowane z rozmachem, piękne, niesłychanie szerokie ulice, dużo zieli i ogrodów, wiele ze smakiem wzniesionych budynków reprezentacyjnych, do tego wszystkiego dochodzi piękne położenie. Brak tej metropolii jednak, co jest charakterystyczne dla wszystkich miast Wschodu, jednolitej linii. Z przepięknymi białymi gmachami i pałacami tonącymi w zieleni sąsiadują nędzne chałupki i rudery, których wstydziła by się najmniejsza mieścina prowincjonalna w Poznańskiem.

Bardzo dużo domów, szczególnie ładniejszych jest niezamieszkanych. Mieściły się w nich biura państwowe i urzędy, mieszkania prywatne komisarzy (żydowskich), dygnitarzy partyjnych i oficerów. Spotykamy też jaki taki komfort, tani co prawda, ale stojący w jaskrawej sprzeczności z wyglądem **ciasnych, niechlujnych izb robotników**, którzy rzekomo byli panami państwa radzieckiego. Oglądałem „umeblowanie" takich mieszkań. Stół, (szafa to już luksus), ze dwa łóżka, dla reszty domowników rozkładano na noc sienniki, gdyż w jednej izbie o przestrzeni kilku metrów kwadratowych musiała zazwyczaj pomieścić się cała rodzina, (a dzieci obywatele Z. S. R. R. mają niemało). Mieszkania, o których mowa, nie należą do wyjątków, wyjątek stanowią raczej mieszkania urządzone wygodniej. Zresztą **przerażająca nędza mieszkaniowa** w liczącym 900.000 mieszkańców Kijowie nie była na pewno większa, aniżeli w innych większych miastach sowieckich, które słyną z potwornych wprost warunków mieszkaniowych, że wymienię tylko Moskwę i Leningrad.

Chodniki roją się od ludzi ubranych jak na nasze stosunki nad wyraz nędznie. **Co druga prawie kobieta chodzi boso,** ale każda ma ukarminowane usta (boso chodzące również). Kijowianki są zbudowane proporcjonalnie, poruszają się z wdziękiem, mają ciemne, gorące oczy — brak im tylko strojów. Widać także dużo przystojnych mężczyzn o blond włosach (prawdopodobnie t. zw. element napływowy). Ludność rozmawia ze sobą **wyłącznie i tylko po rosyjsku! Języka ukraińskiego nie słychać wcale w stolicy Ukrainy!** Świadomość przynależności narodowej zdaje się nie istnieć. Z jednych tylko ust na pytanie o narodowość usłyszałem odpowiedź „ukraińska". Kiedym u zapytanego dowiadywał się, czy umie po ukraińsku, odpowiedział przecząco, dodając, że w szkołach tego języka nie uczono i że tu w ogóle nikt tym językiem nie mówi. Ostatnie statystyki sowieckie określają odsetek Ukraińców w Kijowie na 25. **Okazuje się, że ustrój pragnący rzekomo zbratania narodów, ustrój, który twierdzi, że tępi nienawiść narodową, bije wszelkie szowinistyczne rekordy!**

Na ulicach stosunkowo duży ruch. Tramwaje stoją wciąż jeszcze tam, gdzie znajdowały się w chwili ucieczki bolszewików. Od działań wojennych miasto nie ucierpiało prawie wcale. Bardzo wielu ludzi koczuje pod gołym niebem, w obawie, że ich dom może wylecieć w powietrze. Gdy tylko staje nasz samochód, otaczają nas natychmiast grupki ludzi zasypujących nas gradem pytań i prośbami, abyśmy im powiedzieli, do kogo mają się zwrócić, bo w tym domu żołnierze sowieccy założyli miny, w tamtym, tu obok w ogrodzie zostały zakopane miny, tak, pod kwiatami, które zasadzono prędko dla zamaskowania, na drugiej ulicy wyleciał już jeden dom w powietrze. Tak jest w istocie, bolszewicy nie mając już czasu na zniszczenie miasta, podminowali niektóre domy, szczególnie lepsze, licząc, że zamieszkają w nich władze niemieckie. Od czasu do czasu zdarzają się więc eksplozje, wybuchają pożary. Są trupy i tragedie. Ludność znosi to z właściwą sobie apatią i obojętnością. Pali się — niech się pali! Spadająca belka zabiła córkę — trudno, kto umarł, ten już nie ożyje. Reżym bolszewicki pogłębił jeszcze te znane światu od dawna cechy charakteru rosyjskiego.

Stajemy dość często, gdyż drogę zagradzają nam barykady wzniesione z kamieni, gliny i worków cementu, barykady z otworami do strzelania i kozłami hiszpańskimi. Na każdym trawniku, placu, w każdym parku wykopane zostały rowy strzeleckie. Każdy dom miał być fortecą, gdyż początkowo bolszewicy chcieli bronić Kijowa do upadłego, widząc jednak, że szykuje się im matnia, z której nie będzie wyjścia, **czmychnęli z miasta w ostatniej chwili... i dostali się do kotła na wschód od Kijowa, gdzie spotkał ich sromotny koniec.**

Na szybach widnieją tak dobrze nam znane długie wąskie skrawki papieru. W witrynach nie ma nic, w sklepach nie ma nic, to trochę co było, uchodzące wojska zabrały ze sobą, ogołociwszy mieszkańców ze wszystkiego.

Trafiłem na grupkę osób przyglądających się żołnierzom niemieckim fasującym kolację. Oczy wyłaziły gapiom z orbit ze zdziwienia. — Nam mówili, że armia niemiecka nie ma co jeść. Nam mówili... Nam mówili... Nagle ktoś z nich przyłożył palec do ust i powiedział: Śśś! Jakby nożem uciął — tak wszyscy zamilkli. **To strach przed N. K. W. D., którego się wciąż jeszcze wszyscy panicznie boją.**

Zwiedziłem kilka mieszkań robotniczych. Mieszkań — nazwijmy rzecz po imieniu — kilka nor, w których żyją ludzie. Na moją uwagę, że robotnik polski, który żył na niższej stopie od robotnika w Europie zachodniej, nigdy nie mieszkałby w czymś podobnym, właściciel mieszkania roześmiał się w głos: — Chyba pan nie chce we mnie wmówić, że robotnicy w innych krajach żyją lepiej? Ja, my wszyscy doskonale wiemy, że robotnik sowiecki miał najlepsze warunki na świecie!

To propaganda.

Szczotka ryżowa

Sowiecka droga urzędowa

Rosło dwóch żydków w jednym urzędzie,
jak tłuste kury na dobrej grzędzie
i niemal codzień i co godzina
przychodził do nich trzeci żydzina,
co miał kontrolę nad każdym żydkiem,
by ów pracował z dużym pożydkiem.

Kiedy się zeszli — głośno, pro forma,
padały słowa: „procent" i „norma",
ale po cichu — drapiąc się w główki,
obgadywali rude żydówki —
czy ta i tamta jest grzechu warta?...

A naraz weszła żydzina czwarta.

— Czy towarzysze czasem nie znają —
(mówił ten gudłaj tamtym gudłajom)
gdzie tu posada jest dla takiego
który właściwie jest do niczego,
lecz (co dziś bardzo a bardzo w cenie)
proletariackie ma pochodzenie;
nikt mi burżujstwa nie wypomina,
jam syn szamesa, a wnuk rabina
i rosła we mnie myśl bolszewicka
jeszcze w chederze rebego Icka...

Zaraz w urzędzie rozległ się szwargot.
rzekł jeden kasztan dwum innym parchom:
— Trzeba załatwić jego przyjęcie,
bo jego szwagier jest moim zięciem,
a jego ciotka, zielona Ryfka,
przyrządza w piątki smażoną rybkę,
a rudy Mojsze, jego tatulo,
rybkę zaprawia czosnkiem z cebulą, —
a jego kuzyn, krzywy Gedalie,
ma pod zarządem tamtą bakalię,
z której mój wujo, garbaty Chaskiel,
codzień wynosi cukier na pasek!
— A więc odchodzę z dobrą nadzieją —
rzekło żydzisko tamtym jewrejom...

Tu się opowieść zbliża do kresu:
Fajgełes poszedł do Szmajgełesa,
a ten do Cyli, z peruką rudą,
co miała władzę nad całą budą,
a Cyla rzekła: — Przyjmuję go ja
zaraz, na miejsce jednego goja!...

Dżo

W czołgu 900

(Relacja korespondenta wojennego)

Na rozwidleniu dróg czekają już strzelcy w swoich opancerzonych autach a obok dwa działa. Rozkaz kolejności wymarszu został już wydany. Szef 9-ej kompanii pancernej zaznajamia swój oddział z sytuacją: „Wróg, którego nasze czujki motocyklistów obserwowały już wczoraj, usadowił się wraz z ciężką artylerią w pewnej wsi, oddalonej o kilka kilometrów od miasteczka. Zanim zdąży się on tam umocnić, musi być przegnany i zniszczony. W tym celu oddziały pancerne i strzelcy postarają się okrążyć wroga z tyłu, podczas gdy dwie inne, zmotoryzowane kompanie strzelców przedrą się od przodu. Skupić uwagę na artylerii nieprzyjaciela, poczem wypad na bolszewickie rowy strzeleckie i zmusze nie wroga do poddania się! Gdyby strzelano, dać także ognia!"

Zapuszczono motory i mały oddział bojowy, pod dowództwem kapitana wojsk pancernych, maszeruje ścieżkami, ukrytemi wśród pagórków aż poza wieś tak, aby nawet tumany kurzu nie były dla nieprzyjaciela wskaźnikiem, że chcemy go okrążyć.

Na jednym z krańców wsi widać łunę. Poza wiatrakiem, stojącym z boku, zatrzymujemy się. Oba działa ochronne kierują się na stanowiska nieprzyjaciela, a czołgi wyjeżdżają rozwartym frontem z kolumny marszowej. Z ciężkim hukiem toczą się stalowe kolosy, czołgając się wzwyż, ku wzgórzu, na którym stoi wiatrak. W dolinie leży przed nim wieś ciągnąca się wzdłuż strumienia, oddzielona od niego ścierniskiem.

Kiedy wieżyczki czołgów ukazały się ponad wzgórzami, po stronie nieprzyjacielskiej robi się ruch. Czujki konne wypadają zza stogów siana i galopem starają się dostać w obręb doliny, aby tam zniknąć. Ale karabiny maszynowe otwarły ogień. Seria jedna, druga i widać konie galopujące bez jeźdźców. Wtem błysk na krańcu wsi. To artyleria nieprzyjacielska daje znać o sobie. Ogień kieruje na nadciągające czołgi. A dla czołgów to ryzykowna rzecz. Celny bowiem pocisk artylerii polowej może je unieruchomić. Wszystko w tej chwili zależne od tego, kto szybciej i celniej strzela. Atakujący celują więc wprost w tarcze ochronne armat nieprzyjacielskich.

Nagle płomienie obejmują drewniane domy wioski, wśród których ukryte pozycje nieprzyjacielskie. Obsługa armat rozbiega się lub ucieka w stronę doliny. Inni strzelają jednak bez przerwy. Wśród czołgów świszczą już potężne granaty nieprzyjacielskie. Straszliwy pojedynek rozpoczęty. Walka na śmierć i życie w toku.

We wnętrzu czołgu 900 wre gorączkowa praca. Każdy zmysł, każdy nerw napięty do ostatnich granic. Rozkaz, strzał, pochwała dla strzelca a równocześnie rozkaz dla kierowcy wozu. Kapitan ciągle jeszcze u otworu wieży, aby tym lepiej się orientować. Przy pomocy mikrofonu rzuca rozkazy innym czołgom. Wewnątrz wozu tropikalny upał. Załogą poci się a zdenerwowanie owłada wszystkimi. Karabiny jednak trzymamy mocno w garści.

Kołysząc się przedziera się czołg naprzód. Motor huczy ogłuszająco. Z trzaskiem i hukiem zmienia się biegi. Znowu rozkazy i znowu huk motoru i strzały z działa. W międzyczasie porozumienie iskrowe.

Z wewnętrznej ściany czołgu uśmiecha się obraz jasnej głowy dziewczęcej. Na spodzie, wśród skrzynek z amunicją leży lutnia, która przy każdym poruszeniu wydaje melodyjny dźwięk. A z karabinów wielkimi kroplami spływa oliwa.

Ognia do uciekającej kawalerii!

Znów zaterkotały karabiny maszynowe. Łuski spadają do przepełnionego już worka na dnie czołgu. — „Tam — prawej strony nadjeżdża znowu grupa przeciwnika. Strzelać! Człowieku, strzelajże już". Z rąk spływa oliwa. Powietrze jest coraz cięższe. Aby wskazać atakującym z drugiej strony strzelcom, gdzie znajdują się własne czołgi, wypuszcza się kule świetlne z wieżyczki.

„Pukawka nieprzyjacielska wyleciała w powietrze" — wrzeszczy poprzez ogłuszający szum motoru ktoś z załogi. A czołg toczy się dalej. Nagle: Stop! — Działko się zacięło. Strzelać więc z karabinów maszynowych. — Znów zmiana biegu, który już się zagrzał. Wóz jednak toczy się dalej a karabiny maszynowe grają. Wtóruje im ktoś piosnką z „Koncertu na dworze".

Cała ta akcja w czołgu jest jakby snem. A gdy otrzyma celny postrzał, wtedy już nie tylko upał i proch, ale hałas i rozżarzone żelazo w stalowym wozie, wtedy nie tylko potem i oliwą ocieka załoga, lecz krwią czerwoną, krwią prawie że czarną.

Plutonowy otrzymał postrzał w głowę. Z obu stron szyi spływa mu po ramionach krew do rozpiętej koszuli. Zwalił się na dno czołgu, ręce mu drgają kurczowo. Ktoś z kolegów owiązuje mu szyję, głowę i brodę. „To nic poważnego — szepcze, — Bez strachu chłopcze, to tylko lekki postrzał" — uspokaja rannego.

Artyleria nieprzyjacielska jest zniesiona. Działa bolszewickie zamilkły. Pierwsza część zadania została więc wykonana. Należy obecnie już tylko wtargnąć do pozycji piechoty sowieckiej, położonych w przedniej części wsi.

Czołgi toczą się po błotnistej drodze w dół. Na czele znów pancernik 900. Znalazłszy przejazd przez mokradła, wtacza się w sam środek nieprzyjacielskich stanowisk. Ratuje go z opresji inny czołg, zarzuciwszy linę i wyciąga poza obręb pozycji. Trzeci czołg zabezpiecza ten manewr. Niemal równocześnie wdrapują się pod górę pancerniki i wozy pancerne strzelców z drugiej strony wzgórza. Ostrożnie przemykają się ostatnie wozy wzdłuż ostatnich chałup wsi. Porzucony przez bolszewików sprzęt wojenny leży wokoło. Wysunąwszy się z ogrodów chłopskich, znalazł się oddział w samym środku pozycji nieprzyjacielskich, rozmieszczonych na ściernisku. Za kopicami i w rowach ukryci leżą bolszewicy. Można ich było dostrzec tylko z tyłu, skąd nadeszły wozy pancerne. Drżąc ze strachu, w rozpiętych płaszczach, „garnkach" zielonych na głowie, z rękoma wzniesionymi, podbiegają do czołgów na znak poddania się. Część jednak żołnierzy, lepiej ukrytych, strzela albo rzuca granaty.

Pancernik 900 pełni już rolę dowódcy, nad wszystkimi wozami pancernymi, które, siejąc śmierć i zagładę, krążą między kopicami. Lecz kapitan nie chce tylko dowodzić. Chce wziąć aktywny udział w walce. Więc przez otwór wieżyczki rozpoczyna ogień z pistoletu a dla odmiany ciska granaty ręczne. Kto na jego rozkaz „ruki w wierch" się nie poddaje, temu wrzuca do jego jamy granat albo olbrzym „900" przejeżdża po nim i miażdży go a zrównane ciężarem pancernika piaskowe wały grzebią nieszczęśnika. Widok straszny. Trupy na miazgę sprasowane, karabiny maszynowe zmielone, blaszane chełmy w bryły blachy stłoczone. Karabiny, jak suche gałęzie, trzeszczą i rozsypują się w drzazgi.

Coraz więcej bolszewików poddaje się. Wychodzą ze swych nor. Zdawałoby się, że nagle ze ścierni żołnierze wyrastają. Pojmani ustawiają się grupami, machając bezustannie białymi chusteczkami, a wśród wrzawy i zgiełku góruje pomruk pancerników.

Bitwa rozegrana. Jeszcze ze wszystkich stron prowadzą jeńców. Każdy czołg pędzi przed sobą mniejszą lub większą grupę. Z rewolwerem w ręku obszukują ich żołnierze niemieccy. Lecz zbyteczna ostrożność. Jeńcy, szczęśliwi, że wydostali się z piekła. Są oszołomieni i pokorni. Za pozwolenie zabrania płaszcza i menażek dziękują swojem „spasibo".

A oto nowa, makabryczna scena, która grozą przejmuje. Żołnierze sowieccy, pochwyciwszy swego politycznego komisarza, zatłukli go kolbami, oblali benzyną i podpalili. Płonie jak pochodnia a salwą strzałów żegna go — eksplodująca z magazynku jego pistoletu amunicja! Nie żałują go pojmani żołnierze sowieccy. Z sadystycznym zadowoleniem patrzą na śmierć swego oprawcy!

Pole zasłane trupami poległych i cielskami koni. Ranione śmiertelnie konie dobijają wystrzałami żołnierze niemieccy. Jeńcy ustawieni w szeregi udają się w daleką drogę na zachód, dźwigając na plecach i celtach swych rannych towarzyszy broni. Na pobojowisku zostają tylko osamotnione trupy poległych, przywalone cielskami koni, drgających jeszcze w przedśmiertnych skurczach.

Gdzie przed chwilą panowała wrzawa a grzmot wystrzałów wstrząsał powietrzem, gdzie wrzało życie śmiertelnych zmagań, zapanowała cisza...

Ogłoszenie Nr. 36

Wszystkie dźwigi osobowe, osobowo-towarowe o nośności ponad 25 kg. podlegają stałemu urzędowemu dozorowi.

Wszyscy właściciele, administratorzy wyżej wymienionych dźwigów, winni w terminie do 20. X. 1941 r. zarejestrować je w Stowarzyszeniu Dozoru Technicznego dla Generalnego Gubernatorstwa (Oddział Dźwigów) we Lwowie, przy ul. Teresy 10. I. p. i poddać dźwigi stałej urzędowej kontroli.

Niestosujący się do powyższego zarządzenia ukarani zostaną grzywną do 1.000 zł., a w wypadku nieściągalności, aresztem do 3 miesięcy.

Der Stadthauptmann
KUJATH

Wezwanie

Wszystkie przedsiębiorstwa, zakłady przemysłowe i kooperatywy w Dystrykcie Galicji wzywa się do zwrotu worków otrzymanych z magazynów „Zahotzerno" do Landwirtschaftliche Zentralstelle Verpackungsmittel-Abteilung, Lwów, ul. Janowska l. 1 najpóźniej do 15-go października b. r.

Rozliczenie nastąpi po przejęciu worków.

Landwirtschaftliche Zentralstelle
Distriktstelle Galizien
Lwów, ul. 3 Maja l. 2.

KUPNO SPRZEDAŻ

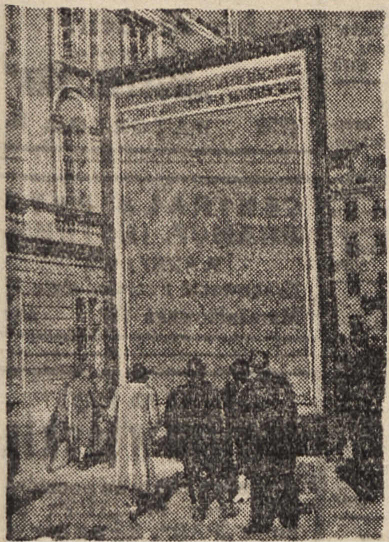
ROZMAITE

Z DNIA

Od Wydawnictwa

Wszelkie zapytania w sprawie prenumeraty czy kolportażu „Gazety Lwowskiej", ogłoszeń itp. należy kierować do Administracji tel. 2-00-06, a nie do Redakcji (2-02-23).

Mapy frontu wschodniego na ulicach Lwowa



(m) W kilku punktach miasta umieszczono tablice obrazujące za pomocą strzałek przebieg działań wojennych na froncie wschodnim. Tablice te cieszą się wśród przechodniów wielkim zainteresowaniem.

Kartki na kartofle

(z) W najbliższych dniach nadejdzie do Lwowa transport kartofli, kontyngentowych na okres zimowy. W związku z tym przeprowadzany jest obecnie rozdział kart upoważniających do zakupu ziemniaków. Każda karta posiada 10 kuponów, z których każdy upoważnia do nabycia 10-ciu kg. kartofli na jeden miesiąc. Konsumenci, którzy dotychczas kartek nie otrzymali, winni zgłosić się po nie do zarządów domów.

Obowiązek zgłaszania pojazdów zimowych

(z) Zgodnie z zarządzeniem starosty miejskiego wszyscy właściciele sań, nart, płóz do sań i t. p. są obowiązani zgłosić je pisemnie w Biurze Policyjnym (Urząd Ruchu Ulicznego pl. Smolki 3 III p.).

Przedsiębiorstwa, które zamierzają rozpocząć wyrób sań, płóz do sań i nart winny w przybliżeniu podać wysokość produkcji.

Niewykonanie niniejszego zarządzenia pociąga za sobą kary pieniężne do 1.000 zł. lub aresztu do 3 miesięcy.

Jakie znaczki pocztowe należy wycofać z handlu

(tp) Ministerstwo Gospodarstwa Rzeszy (Reichswirtschaftsministerium) wydało zarządzenie, na podstawie którego nie wolno kupować czy sprzedawać, ani umieszczać w okach wystawowych znaczków państw będących w stosunkach wojennych z Rzeszą. Dotyczy to zatem znaczków Wielkiej Brytanii wraz z jej koloniami, protektoratami i mandatami, a także znaczków Australii, Indii, Kanady, Nowej Zelandii, Południowej Afryki, Sudanu, Egiptu, Iraku i Związku Sowieckiego.

Mandaty karne na paskarzy

(j) W wyniku przeprowadzanych kontroli w halach, targowiskach, placach i innych punktach targowych szereg osób zostało ukaranych grzywną za uprawianie paskarstwa.

W ostatnich dniach na terenie III-go komisariatu ukarano mandatami karnymi 37 paskarzy.

Odpowiedzi Redakcji

WP. Erka. — Z wiersza p. t. „Zagadka" nie skorzystamy.

WP. E. Kolankowski. — „Kołchoz o Boże" i Metafrazy nie nadają się do druku.

WP. Ryszard W. — Z nowelki „Okigawa" nie skorzystamy.

Tam, gdzie probierzem czynów jest serce

Jeden dzień w parafii św. Andrzeja

(tp) Na naszym podwórzu, gdzie zwykle taki krzyk, że uszy puchną — cisza. Na moje pytanie, gdzie są kamieniczne dzieciaki podziały, wszechwiedząca Stasia melduje: „Wszystkie bachory w szkółce u Sakramentek".

— Jakżeż — pytam — może iść Basia lub Boguś do szkółki, przecież oni mają już coś 10 i 12 lat?. — Nie wiem — brzmi odpowiedź — poszli i koniec.

Idę i ja za nimi „do szkółki". Uprzejma Matka Przełożona SS. Sakramentek oprowadza mię i daje wyjaśnienia.

— Nie jest to żadna szkółka. Zadaniem naszym jest dożywiać dzieci parafii św. Andrzeja i póki wszystkie szkoły nie zostaną uruchomione — wychowywać je, chronić przed złym wpływem ulicy. Dzieci chętnie do nas przychodzą, otrzymawszy obiem posiłek (w ostatnich dwóch tygodniach wydaliśmy 4268 obiadów) spędzają czas mile i pożytecznie.

Wchodzimy do jadalni. Wzdłuż długi stół, na nim bukiety jesiennych kwiatów. Dzieci po modlitwie siadają do smacznego i pożywnego krupniku, do którego dostają sporą kromkę chleba. Pierwsza porcja znika, jak ów „sen złoty". Tu i ówdzie wyciągają się paluszki o „repetkę". Siostry i dwie panie wychowawczynie zarumienione, czułe na każdą prośbę dziecka, biegają co sił, podając chleb i zupę. I tak co dnia, wśród radosnych pokrzyków toczy się cicha, bezinteresowna praca ludzi dobrej woli.

Wczoraj nakarmiono 308 dzieci. Najbiedniejsze, (przeciętnie 160 dzieci) które w domu nie mają śniadania, dostają rano kawałek chleba, a niekiedy dodatkowy obiad.

A skąd fundusze? — chyba z tego poczciwego przysłowia, że „a Pan Bóg dzieci, to da i na dzieci".



bo wprawdzie ciągle się zbiera na to dożywianie w kościele, kontyngenty są również, w sumie jest to jednak za mało. Dzieci mają na szczęście odobrą opiekunkę, Matkę Przełożoną, umie jakoś wszystko pomnożyć.

A to ktoś coś ze wsi da, sama coś zdobędzie i wciąż obdziela. Izia dostała mydła, żeby mogła sobie wyprać koszulkę, bo ma tylko jedną; ofiarowanymi zużytymi butami łata się dziecinne buciki; skądś kawałeczek gumy się zdobyło i „zelówka" gotowa. Niebogate gospodarstwo, ale bogate serca i bogate plony pracy.

Godzina pierwsza! Powrót, a przed tym ogromna radość! Sama Matka Przełożona trzęsie śliwy w sadzie, a dzieciarnia zbiera.' Jakież mają uradowane buzie! Bo w ogrodzie ślicznym, słonecznym, śliwki ogrodzie, słodkie, same lecą z drzewa!

Dzieci, o ile jest pogoda, jak najwięcej przebywają w pięknym ogrodzie przy ul. Sakramentek. Poza tym mają pięć sal, w których się bawią, robią zabawki, lub uczą się religii. Stale są pod opieką Sióstr, personelu pomocniczego i lekarza pracujących za... „Bóg zapłać", bo wszyscy ofiarują swoją pomoc bezinteresownie, pomni słów Zbawiciela: „Cokolwiek uczynicie dla tych maluczkich, to jakbyście dla mnie uczynili".

Nie zapomnijmy więc, będąc w kościele OO. Bernardynów (lub w którym innym, bo to samo jest i w innych parafiach) rzucić grosik na tacę z napisem „Na dożywianie ubogich".



Lwów à la minute

Koniec świata

Kochana ciociu!

W pierwszych słowach mojego listu donoszę Ci, że zbliża się koniec świata, bo na mieście mówili, że jeden biskup ciągle się modli za czerwonych draniów. A następnie wszystko się przewróciło do góry nogami, bo ta żydówka z bakalii, co zawsze była taka ważna, teraz stoi w ogonku pod tą samą bakalią i narzeka. A oprócz tego świat się kończy jeszcze dlatego, że na placu wszyscy handlują, tylko nie żydzi.

Ale jakem Zośce o tym placu bez żydów powiedziała, to ona do mnie: — Ty durna! — mówi. — Ta co ty myślisz, że oni akuratnie tutaj muszą handlować? Ty naiwna frajerko, pojedź na wieś, to zobaczysz jak się tam świnie w żydowskich lustrach przeglądają, albo cielęta wylegują na kanapie jak hrabicze. A kiedy chłopi idą kopać kartofle — to istne kino ze Szczepciem i Tońciem! Jeden we fraku, drugi w baniaczku, trzeci w krynolinie...

Więc w ostatnich słowach mojego listu donoszę, że kiedym to usłyszała, to już jestem na sicher pewna, że świat się kończy, czego i Kochanej Cioci z całego serca życzy kochająca Jadwiga.

J. B.

...roześmiejesz się w głos

Śpiewak: — Ubezpieczyłem mój głos na 10.000 złotych.

— I co, towarzystwo asekuracyjne nie chce pewnie zapłacić premii?

*

— Dziś spadł mi na głowę żyrandol.

— O Boże! Mam nadzieję, że cię nie zabił?

Co słychać w kraju

Puławy — stare miasto nadwiślańskie

Puławy, jedno z najpiękniejszych miast nad Wisłą, leżące na szlaku Warszawa—Sandomierz, z każdym niemal dniem stają się coraz schludniejsze i estetyczniejsze. Wielu ulicom i placom nadano zupełnie inny wygląd. Np. Aleja Królewska przybrała ostatnio szatę prawdziwie królewską, czysta, trawniki równo przycięte, chodniki obramowane pięknymi kwietnikami.

Poza tym dokonuje się rozbudowy i przebudowy niektórych ważniejszych ulic, które były już mocno podniszczone. Może cokolwiek zaniedbana jest jeszcze i po „macoszemu" potraktowana dzielnica nadwiślańska, mianowicie dawniejsza ul. 6-go Sierpnia. Popalone domy tworzą niezbyt miły obrazek, a nowo pobudowane są tak skromne, ledwie dające możliwości mieszkania, że przedstawiają jeszcze żywe zagadnienie przyszłości.

Prace około przebudowy dróg znajdują wyraźne zrozumienie u społeczeństwa puławskiego, zadokumentowane przez obywatelskie stanowisko gospodarzy, którzy chętnie pomagają, dostarczając furmanek i sił roboczych. Największy procent siły roboczej, zatrudnionej przy budowie, stanową jednakże żydzi, którzy wprawdzie nie mieszkają w samym mieście, ale zostali specjalnie sprowadzeni do powyższych prac. Istnieje przeto dla nich obóz przymusowej pracy, w którym przebywa z górą 100 żydów.

W Puławach istnieje, tak jak i w innych miastach, Polski Komitet Opiekuńczy, który roztacza opiekę nad wysiedloną i biedną ludnością, oraz prowadzi kuchnię dla biednych.

W Puławach powstała nowa, dwuletnia Szkoła Handlowa dla młodzieży kończącej szkołę powszechną. Szkoła ta kładzie nacisk na przedmioty, takie jak arytmetyka, stenografia, geografia praktyczna i inne. Młodzież, która nie może się kształcić, trudni się pracą fizyczną.

Puławy liczą obecnie 12.000 mieszkańców, odczuwa się przeto dość dotkliwie brak mieszkań. Sprawami mieszkaniowymi zajmuje się Urząd Mieszkaniowy, znajdujący się w gmachu starostwa.

Pod względem gospodarczym miasta Puławy pokonywać te same trudności, co i inne miasta. Ceny produktów są równie wysokie, jak w Lublinie, jednak przyjezdny może zjeść obiad w restauracji po cenie możliwej, mianowicie po 4.50.

KRAKÓW

Szkoły rolnicze. — Celem wychowania zastępów młodych rolników na terenie okręgu krakowskiego został utworzony cały szereg nowych szkół rolniczych, jak np. Państwowa Szkoła Ogrodnicza, 7 Rolniczych Szkół Publicznych, 2 Państwowe Szkoły Rolnicze, Prywatna Szkoła Rolnicza dla dziewcząt, 3 Publiczne Szkoły Rolnicze dla dziewcząt, Państwowa Szkoła Rolnicza dla dziewcząt, Państwowa Wyższa Szkoła Meljoracyjna, Szkoła Meljoracyjna, 2 Wyższe Szkoły Rolnicze, 2 Państwowe Szkoły Ogrodnicze, Publiczna Szkoła Ogrodnicza, Państwowa Szkoła Spółdzielcza oraz Państwowa Szkoła Mleczarska.

Turniej szachowy o mistrzostwo Gub. Gen. — W czasie od 15—19-go bm. odbędzie się w Krakowie turniej szachowy o mistrzostwo Gub. Gen., podczas którego z mistrzem świata Alechinem zmierzy się jedenastu najlepszych szachistów Niemiec.

W tym samym czasie w Bydgoszczy odbędzie się finał mistrzostw Niemiec.

Banknoty w termosie — Przed Sądem Specjalnym w Krakowie za przestępstwa dewizowe stanęli: bracia Dąbrowscy (meldowani w Sosnowcu i Krakowie) kierownik warsztatów Radecki i aplikant notarialny Lasocki — obaj z Krakowa.

Tadeusz Dąbrowski jadąc z Sosnowca do Gub. Gen. przemycił w termosie plik banknotów na sumę ponad 3000 marek, które za pośrednictwem swego brata sprzedał Radeckiemu, oczywiście po kursie wyższym niż urzędowy. Radecki, po zamianie pieniędzy na walutę złotową, częściowo wypłacił je krewnym, mieszkającym poza Gub. Gen., częściowo zaś za pośrednictwem Lasockiego sprzedał żydowi - uchodźcy Michel Rabnerowi. Lasocki oprócz tego przemycił za pośrednictwem owego żyda złotą papierośnicę.

Sąd Specjalny za przekroczenie dewizowe skazał: Tadeusza Dąbrowskiego na rok i 3 mies. więzienia oraz 1600 marek i 3000 złotych grzywny, Jerzego Dąbrowskiego na 5 mies. więzienia oraz 2300 zł. grzywny, Stanisława Radeckiego na rok i 3 mies. więzienia, a Lasockiego na 8 mies. więzienia.

Żyd Mechel Rabner za udział w nielegalnym handlu, którego „obrót" wynosił ok. 5 tys. RM., oraz za przestępstwa nielegalnego przekraczania granic i nadużycia dewizowe, został skazany na rok i 10 miesięcy więzienia.

WARSZAWA

Ujęcie groźnego bandyty. — Policja ujęła podczas zbrojnego napadu rabunkowego we wsi Dąbówka w powiecie warszawskim Jana Rybaka, czeladnika młynarskiego z Augustówki (powiat Mińsk Mazowiecki), groźnego herszta bandyckiego. Mimo stawiania przez Rybaka czynnego oporu udało się go ująć i przewieźć do policyjnego więzienia w Warszawie.

Przyznał się on do 11 morderstw, 40 napadów rabunkowych, 6 przestępstw seksualnych i jednego podpalenia. Prócz tego Rybak ma na sumieniu śmierć swego wspólnika, którego zastrzelił z rewolweru w sprzeczce na tle podziału łupów. Był on najgroźniejszym bandytą okręgu.

Z notatnika reportera

Groźny pożar. (j) W godzinach popołudniowych wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem zapaliły się w podwórzu domu przy ul. Orlej 14 (Bogdanówka) dwie szopy i wędzarnia. Pożar objął wkrótce dach sąsiedniego budynku i groził rozszerzeniem się na cały kompleks pobliskich zabudowań. Wezwana straż pożarna zdołała jednak pożar zlokalizować. Pastwą płomieni padły 2 szopy, 1 budynek drewniany i część dachu sąsiedniego domu.

Na jezdni. — 11-letnia Waksman Pola (Chocimska 5) w czasie przechodzenia przez jezdnię ul. Gródeckiej dostała się pod koła samochodu ciężarowego, które zmiażdżyły nieszczęśliwej dziewczynce klatkę piersiową. Przybyły na miejsce wypadku lekarz Pogotowia odwiózł ją w stanie beznadziejnym do szpitala przy ul. Rappaporta.

— Z tramwaju przy ul. Kazimierzowskiej wypadła Glaser Salomea, lat 66 (Karmelicka 8) doznając wstrząsu mózgu. Pogotowie przewiozło ją w stanie ciężkim do szpitala.

Pokąsania. — Maria Maksymowicz, lat 36 (Kurkowa 33) została pokąsana w podwórzu domu przy ul. Unii Lubelskiej 3 przez psa. Pogotowie po udzieleniu pierwszej pomocy skierowało ją na Miejską Stację Sanitarną.

— Martynowicz Tadeusz, lat 15 (Gródecka 45) został pokąsany przez psa doznając poważnych ran uda. Po zaopatrzeniu pokąsanego chłopca skierowano na Stację Sanitarną.

Przy pracy. — 55-letni Goldfarb J. (Źródlana 4) podczas malowania mieszkania upadł z drabiny, wskutek czego uległ skomplikowanemu złamaniu kości udowej. Wezwane Pogotowie po udzieleniu pierwszej pomocy ' karskiej przewiozło go do szpitala.

— 43-letni Bałeń Wasyl (Bogusławskiego 12) wskutek zderzenia dwu wozów tramwajowych doznał wstrząsu mózgu. Lekarz Pogotowia przewiózł ofiarę wypadku w stanie b. ciężkim do Szpitala Powszechnego.

KAROL SZWIHLIK
artysta pianista (dyplom mistrzowski „Hochschule") udziela lekcje gry na fortepianie, oraz teorii, harmonii, modul., chorał (styl ścisły czterogłosowy), kanon, fuga. Zgłoszenia: godz. 9—10, 16—17 Staszica 5/5, II p. 4113

PROF.
gimn., 27 lat praktyki, daje początkującym dobre podstawy niemieckiego. Wynagrodzenie skromne, najchętniej w produktach. Wiadomość: Żeromskiego 12, — mieszk. 5, od 3—5. 4962:

TAŃCÓW
lekcyj grupowo, — oddzielnie udziela Wieczysty, Kopernika 16, oficyny. Wpisy codziennie. 4948

MGR MUZYKOLOGII
udziela lekcji gry na fortepianie — oraz przedmiotów teoretycznych. Wozaczyńska, Wyspiańskiego 11 a. 4975

NIEMIECKIEGO
kurs 10 zł. prowadzi rutynowany nauczyciel, absolwent szkół niemieckich. Potockiego 9, II. piętro, mieszk. 6. 4996

STENOGRAFII
niemieckiej systemem Gabelsbergera i niemieckiego wyuczam szybko; plac Strzelecki 3; mieszk. 9. 5037:

NAUKA MASZYNOPISANIA, STENOGRAFII — polskiej, niemieckiej, języka niemieckiego, perfekt, gwarancja „STENOPIS". KOPERNIKA 30. 4804:

NIEMIECKIEGO
kursy 10 zł. prowadzi rutynowany nauczyciel, absolwent szkół niemieckich. Potockiego 9 mieszk. 6, od 5—8 3768

PIĘKNY
pokój, osobne wejście, gaz, panu na stanowisku zaraz do wynajęcia. Listy: Nr. 5088" — „Gazeta Lwowska' 5088:

UMEBLOWANY
pokój dla panów; Hoffmana 8/3. 5089:

ZGUBY

UNIEWAŻNIAM
zgubione karty żywnościowe na nazwisko Rischka Bronisława, Rischka Stanisław. 5034:

UNIEWAŻNIAM
skradziony paszport na nazwisko Józef Nafalski, ul. Żółkiewska Nr. 113 m. 5. 5075:

UNIEWAŻNIAM
paszport rosyjski nr 660.248 na Kazimierza Hroboniego. Złodzieja proszę o zwrot dokumentów Małachowskiego 2, Blok I., m. 7/I. 5088:

UNIEWAŻNIAM
paszport Bartłomieja Barącza, — 3 karty chlebowe, karty służbowe — wartownika, które skradziono. 5090:

UNIEWAŻNIAM
zgubioną legitymację pocztową wydaną na nazwisko Adolf Przyjemski, Lwów. 5047:

UNIEWAŻNIAM
skradzione paszporty na nazwiska: W. Hetmański, H. Sawicka. Znalazcę wynagrodzę. Biały Gryczana 29. 5057:

UNIEWAŻNIAM
zaginiony paszport na nazwisko Czernlowska Anna. 4899:

UNIEWAŻNIAM
zagubioną pieczątkę kaplicy Stratyn znalazcę wynagrodzę. Kanelan, Kochanowskiego 74, mieszk. 12. 4898:

UNIEWAŻNIAM
zgubione: dowód osobisty, odpis dyplomu lekarskiego, Ausweis Stadtkommando oraz dowód pracy na nazwisko Liebergall Adolf. Łaskawy znalazca zwróci za wynagrodzeniem: Kaleczna nr 6, m. 8. 4888:

ZŁODZIEJA,
który zabrał metrykę i różne dokumenty proszę zwrócić z masy perłowej, — proszę o zwrot pod adres dozorcy — zamienny Jan Gojin Pijarów 33. 4827:

UNIEWAŻNIAM
skradziony paszport na nazwisko: Berta Lieberman. Proszę o zwrot za wynagrodzeniem. 4863:

UNIEWAŻNIAM
zgubiony w tramwaju nr „9" paszport, świadectwo szkoły ogrod., Ausweis Dienststelle Feldpostnummer 37319 z dnia 18. 9. na nazwisko Restmann Uriel. Zwrot Chrzanowskiej 4; wynagrodzę. 4861:

NAUKA

TAŃCÓW
kurs elementarny zaczynam poniedziałek, szóstego października. Wieczysty, Kopernika 16, oficyny. Przyjmuję również wpisy na kurs średni i turniejowy. 5192

NAUKA
niemieckiego, podania, prośby po niemiecku, ukraiński. Boimów 18, II. p. 4882:

LEKCJE
języka niemieckiego praktycznie ul. Ogrodnicka 30. 4858

NIEMIECKIEGO STENOGRAFII
specjalną metodą dla starszych wyuczam tanio. MOCHNACKIEGO 30, m. 2. 4768:

GRY na FORTEPIANIE i NIEMIECKIEGO uczę. Legionów 5, m. 14, od 3 do 7. 4810:

PIERWSZORZĘDNA szkoła tańców H. Irauthowej Piłsudskiego 11 — przyjmuje wpisy od 5—8. 4857

WYKWALIFIKOWANA nauczycielka wyucza niemieckiego szybko; Krakowska 7/8, — 2—4. 4802:

NIEMIECKIEGO
najszybszy kurs!— Młodzież, początkujący!! GŁĘBOKA 1b/III. (5.30—8). 4845

FACHOWIEC
udziela lekcyj powszechnych i gimnazjum. Wyspiańskiego 27, mieszk. 3. 4779:

NIEMKA
wyuczy niemieckiego za węgiel. Kapustiakowa, Kurkowa 28, II. p., mieszk. 7. 4770:

WYUCZAM
pisania na maszynach, przepisuję — powielam w niemieckim, polskim, ukraińskim — Michalska, Łozińskiego 5. 8613

PRAKTYCZNA NAUKA
języków światowych. Konwersacja. TŁUMACZENIA. PODANIA. Friedrichów 2/4. 4652

POCZĄTKI
niemieckiego najgruntowniej tylko: Głęboka 18, III. p. (5.30—7). 4978

LOKALE

1—2
pokoje umeblowane odnajmę za opał-żywność. Teresy 2c, m. 17. 5076:

ZAMIENIĘ
2 duże pokoje z kuchnią, gazem w dzielnicy aryjskiej ewent. — i pokój z gazem. Listy „Gazeta Lwowska" „Gaz- nr 5050". 5050:

2-POKOJOWE
mieszkanie komfortowe, IV. dzielnica zamienię na 3-pokojowe, pełny komfort w dzielnicy polsko - żyd. lub ukr. Listy „Gazeta Lwowska" „Nr 5053". 5053:

POSAD POSZUKUJĄ

MŁODY
i energiczny Polak posiadający lokal i mieszkanie — oraz gotówkę ponad 20.000 zł SZUKA ZASTĘPSTWA lub przystąpi do interesu. Listy z odpowiedzią „Gazeta Lwowska" — „Lwowianin fachowiec z każdej branży nr 4398". 4398

ELEKTRO-
mechanik, egz. — aryjczyk, przyjmie posadę do biura lub fabryki jako konserwator światła, motorów, telefonów i t. p. — Listy „Konserwator nr 4579" — „Gazeta Lwowska' 4579

URZĘDNICZKA
perfekt niemiecki, przyjmie pracę — biuro, sklep, restauracja, cukiernia. Listy „Gazeta Lwowska" pod „Deutsch nr 4762" 4762:

MŁODY
zdolny, ukończone gimnazjum, poszukuje pracy jako kelner. Łaskawe listy „Gazeta Lwowska" „Kelner — nr 4761". 4761:

NAUCZYCIEL
wychowawca, konwersacja niemiecka, francuska, oraz wszystkie przedmioty indywidualnie kompletach przyjmie kondycję, lekcje miasto, wieś Listy Nr 4477" „Gazeta Lwowska' 4477:

MŁODA
intel. panienka — z wykształceniem seminarialnem, poszukuje zajęcia do dziecka w wieku szkolnym najchętniej. Listy „Dobra nr 4792" „Gazeta Lwowska". 4792:

DOCHODZĄCA
poszukuje jakiejkolwiek pracy. — „Gazeta Lwowska' „Praca nr 4791". 4791:

MŁODA
Polka inteligentna obejmie pracę przy dziecku od 1 roku, w dobrym domu. Zgłoszenia: Chodkiewiczów 78, m. 2. 4818:

KELNERKA
znająca język niemiecki oraz kelner do pomocy w kuchni lub jako bufetowa, poszukują natychmiast pracy. Listy Nr 4812" „Gazeta Lwowska". 4812:

CHEMIK
młody intel. Polak z praktyką fabryczną, niemiecki i ukraiński perfekt, przyjmie pracę w fabryce lub biurze. Listy „Akademik nr 4904" „Gazeta Lwowska". 4904:

BUCHALTER
administrator, kasjer, aryjczyk, obejmie posadę, tak że na prowincji — folwarku. Listy — „Gazeta Lwowska' „Utrzymanie 4931' 4931:

SZOFER
mechanik, aryjczyk poszukuje pracy — najchętniej ciężarówka. Schleichera nr 22, m. 6. 4965:

PRZEDSTAWICIELSTWA perfumerii i galanterii, poszukuje władający językiem niemieckim, polskim. Oferty uprasza Roman Ublasz, — Lwów, Łyczaków, Obmińskiego 28 — II. piętro. 5018:

KUCHARKA
restauracyjna — w średnim wieku — prosi o pracę, ul. Skarbkowska 17, parter, Kukorowska. 5019:

POSZUKUJĘ
pracy do dzieci od 3—7 lat, po maturze semin. Chętnie na prowincję. Listy „Wychowawczyni nr 4945" — „Gazeta Lwowska' 4945:

POSZUKUJĘ
jakiejkolwiek pracy ewent. dochodzącej, mieszkam ul. Zofii nr 5, mieszkanie 6. 4971:

POSZUKUJĘ
jakąkolwiek pracę Nabielaka 42, m. 2 5100:

MŁODA,
energiczna, wykształcenie średnie posiadająca kurs buchalteryjny i praktykę pisząca biegle na maszynie (pol.) władająca jęz. polskim i ukraińskim, poszukuje jakąkolwiek pracę biurową, sekretarki, kasjerki. — Listy — „Gazeta Lwowska" — pod „Nr. 5098". 5098:

SZOFER
pomocnik trzeźwy poszukuje pracy pośrednictwo wynagrodzę „Gazeta Lwowska" — „Nr 5073". 5073

BYŁY
buchalter skarbowy, poszukuje posady lub zgłoszeń na prowadzenie buchalterii różnych przedsiębiorstw. — Listy „Naczelnik-- nr 5052" „Gazeta Lwowska". 5052:

WOLNE POSADY

SZEWSKICH
czeladników przyjmie: Prus, Lwów, Sykstuska 85. 4711

NIEMIECKA
firma „Deutsche Plakat und Glasschilder Malerei" przy ulicy Rutowskiego 10, poszukuje natychmiast malarzy szyldów. 4823

PRZYJMĘ
chłopca do nauki lub pomocnika. — Zgłoszenia między 5—6 wieczorem, — Instalator wodo—gazowy, Mochnackiego 6. 4815:

SZEWSKI
czeladnik na roboty mieszane potrzebny zaraz, Sobieskiego 5. 4828:

DO 11-LETNIEGO CHŁOPCA
potrzebuję nauczycielki dla nauki prywatnej. Oferty „Gazeta Lwowska" „IV. i V. klasa nr 4880". 4880:

INŻYNIER-MECHANIK
ew. z praktyką w produkcji soli, poszukiwany na stałe posadę — na prowincję. Zgłoszenia telefonem (Lwów) 225-15 między godziną 19—21. 5155:

DOBRZE
gotująca, młoda kucharka oraz kowal iworski ewentualnie z własnymi narzędziami potrzebni zaraz. Zgłoszenia osobiście do folwarku Obroszyn koło Lwowa. 4936:

PRACZKA
i prasowaczka natychmiast potrzebne. — Chemiczna pralnia Wschodnia nr 87. 4922:

POMOCNIK
fryzjerski męski, zostanie przyjęty, ul. Tomickiego 12. 4976:

NIEMCY
rodowici z tymczasowym wykazem— (legitymacją, vorlaufiger Ausweis) cukiernik, kucharz, piekarz, bufetowiec (upoważniony mistrz z koncesją) bezrobotny, mają się zgłosić przy ulicy Pańskiej 11a II. piętro, mieszkanie 9, między 3—4 godz. 5006:

MECHANICZNE
warsztaty inż. Rejtarowskiego — przy ul. Żółkiewskiej 219, poszukują nocnego stróża. Zgłoszenia codziennie od godz. 8—16.30. 4997:

NATYCHMIAST!
4 MARYNARKARZY, 1 SPODNIARZA, tylko samodzielnych krawców (pierwszorzędne siły) poszukuje krawiecka kooperatywa „Modernyj Poszyw" Lwów, Wałowa 8, od 8 do 16-tej. 5059:

POSZUKUJĘ
kobiety do robót gospodarskich na wieś — Małachowskiego 2, III. B., 2 brama, mieszkanie 9. 5022:

PRZYJMĘ
ucznia z prowincji na mieszkanie z całem utrzymaniem za prowianty. Listy „Gazeta Lwowska" „Prowianty nr 5049". 5049

SŁUŻĄCA
ze znajomością gotowania, czysta na którą można się zdać do dobrego niemieckiego domu jest poszukiwana. Niemiecki język — pożądany. Bliższe informacje udziela P. Reub, — Abt. Wirtschaft beim Gouverneur von Galizien, Jagiellońska 20, między godziną 11—12 przed południem a 4—5 po południu. 5046:

PRZYJMIEMY
gazo - elektrospawacza. Listy „Gazeta Lwowska" — „Nr 5071". 5071:

ZAGINIENI

MJR. LASKO
Julian aresztowany 9 grudnia 1939 przebywał na Kazimierzowskiej, Zamarstynowie. Kto wie cośkolwiek o dalszym jego losie proszony uwiadomić Lwów, Wyspiańskiego 10 m. 6 5121:

KTÓRA
rodzina posiada wiadomości od jeńców-oficerów, wywiezionych z Kozielska maj 1940. Zgłoszenia: Kraków Zamojskiego 21 — Mijalowa. 5078:

GRZEGORZ
Łojski, lat 37, zabrany przez Sowietów jako szofer — dnia 27. 6. 1941, dotąd nie wrócił. Rodzina prosi o jakąkolwiek wiadomość Gerun, Trakt Gliniański 18, — Mulik — Idzikowskiego 14. 5084:

O MIECZYSŁAWIE WEX - MANASTERSKIM
przebywającym ostatnio w Nowohapersku, obł. Woroneżska w sowieckiem wojsku, prosi o wiadomość — Matka, Nabielaka nr 28. 5081:

O WOJCIECHU
Krechowskim, uwięzionym 9. 4 1940 we Lwowie. O Stanisławie Krechowskim do marca przebywającym w obozie jeńców sowieckich, — Kozielsk, obł. Smoleńska, — prosi o wiadomość do „Gazety Lwowskiej" „Jerzyk nr 5079". 5079:

KOM.
pol. powiatu Złoczowskiego Władysław DAŃCZUK — aresztowany 19. 9. 1939 w Złoczowie, następnie wywieziony w niewiadomym kierunku. — Ktoby wiedział co o Jego losie, prosi gorąco żona o wiadomość: Lwów, — Kopcia 19. 5055:

LEON WINDAK
podinspektor Policji lat 56, aresztowany przez NKWD 9. 4. 1940 a następnie został wywieziony podobno do Kijowa. — Ktoby coś wiedział o jego losie, proszony jest o podanie wiadomości rodzinie: Lwów, Bogusławskiego 4, — mieszk. 2. 4983:

STARNOWSKI
Wacław aresztowany, jedyna wiadomość Charków. — Jakiekolwiek wiadomości prosi Weber, — Lwowskich Dzieci 6, m. 15 a. 4966:

ALEKSANDER SZULISŁAWSKI
sędzia, lat 63, aresztowany — przez NKWD 23. 9. 1939 więziony Kazimierzowska. Ktoby coś wiedział o jego losie proszony jest o podanie wiadomości rodzinie Lwów Bogusławskiego 4; mieszk. 2. 4982:

LASIJCZUK
Hilary, na robotach w Besarabii, Izmailska obłaść. Wiadomość — za większem wynagrodzeniem podać ul. Kubasiewicza 9, — dozorca. 5038

KTOBY
cokolwiek wiedział o ppor. Kazimierzu Skoroniewiczu, który w 1939 we wrześniu był przy dozbrojeniu w Hołosku pod Lwowem a kwaterował w willi dr. Moraczewskiego w Brzuchowicach, proszę zawiadomić: Annę Skoroniewicz, Stanisławów, — ulica Traugutta 14. 5036:

GERSTMANN
Antoni, aresztowany w kwietniu — 1940. Współwięźniów proszę o wiadomość: Krasińskiego 7, mieszkanie 8. 4824:

KTO WIE,
co się stało z ARTUREM CIECHANOWSKIM, medykiem, po ośmnastym czerwca b. r. zechce łaskawie donieść ojcu, Nabielaka 55, II. p. 4781:

NOWICKI JÓZEF
oficer rezerwy, — nauczyciel szkoły powszechnej — w Przemyślanach, aresztowany przez NKWD 10. kwietnia 1940. Potem przewieziony — do Lwowa, Kazimierzowska 24. Odtąd brak wszelkich wieści. Osoby wiedzące cokolwiek o jego losie, proszone są gorąco o podanie ich bratu — Lwów, Jozafata 6. 4908

KOMARECZKO
Jadwiga ze Lwowa, ul. Gródecka nr. 115 a, zasądzona na 5 lat, siedziała Kazimierzowska do wybuchu wojny. Ktoby wiedział o losie zaginionej, proszę podać wiadomość ul. Gródecka 64, m. 8, mąż. 4925

TEODOR MELCER
student wydz. elektrotechnicznego Politechniki Lwowskiej, urodzony w Brzeziu powiat Jarociński — mieszkał w październiku 1939 w II. Domu Techników. — Siostra prosi jakąkolwiek wiadomość Luta Melcer, Kosów Podlaski, Rynek 28, K. K. O. 4928

ADAMIAK
Michał, st. przodownik straży granicznej, aresztowany w maju 1940, siedział Kazimierzowska 24, wywieziony rzekomo do Kijowa, ktoby coś wiedział, — proszę dać znać: Adamiakowa, Kordeckiego nr 5. 4913:

K T O
z powracających więźniów Kazimierzowska 34, wywołanych z celi z piątku na sobotę 28. czerwca 1941, prawdopodobnie wywiezionych zetknął się z Kowalskim Leonem wywołanym tejże nocy z celi nr 8 — opis: — wysoki z bródką, w ciemnych okularach — proszony jest bardzo o podanie wiadomości: Lwów — Balonowa 10, mieszkanie 6, Laszek. 4800

M I R O N
Peczarski więziony w Chersonie — następnie marzec 1941 w Starobielsku, Woroszyłowska obłaść. Ktokolwiek ma o nim wiadomości, proszony jest o podanie matce na adres — Lwowskich Dzieci nr. 5, mieszk. 15. 4912:

K T O
z przebywających wspólnie z emer. Pułk. KIKAL w Brygidkach do marca 1940, zechce łaskawie podać o Nim jakąś wiadomość synowi — Dembińskiego 10. 3894

K T O
powróciwszy z Rosji mógłby udzielić wiadomości o losie oficerów: MIECZYSŁAWA SZUŁDRZYŃSKIEGO JANUSZA NOWAKOWSKIEGO, JERZEGO BAKOWSKIEGO, proszony jest o łaskawą wiadomość: — „Gazeta Lwowska" — „Nr 4712". 4712

MAŁŻEŃSTWA

P O L A K
lat 44, majętny — na stanowisku — obecnie na posadzie pozna matr. ładną, intel. i odpowiednią. Dobrobyt zapewniony. Listy pod Nr 4619 „Gazeta Lwowska' 4619

KTÓRY
zrównoważonych panów poda dłoń biednej, lat 28. — Cel matr. Listy — „Gazeta Lwowska' „Biedna nr 4777". 4777:

P A N I
starsza, kulturalna subtelna, pracuje, pozna pana starszego kulturalnego cel matr. Listy — „Gazeta Lwowska' „Pogodna 5091". 5091:

PRYWATNE

PAN IŻYKOWSKI
który mieszkał ul. Sokoła 4, proszony jest o informacje o Moczarskim Stanisławie. „Gazeta Lwowska" „Dla żony nr 4889". 4889:

UL. KOCHANOWSKIEGO na ogłoszenie — „Miasto 4074". W sprawie proponowanego mieszkania, proszę łaskawie zgłosić się przy ul. Sakramentek 18, Alfawicki. 5009:

P A N A,
który na ogłoszenie przyszedł pod nieobecność Kochanowskiego 103 — proszę o powtórne przybycie lub adres. 5051:

ŚWIADKÓW
zajścia w kinie „Roxy" niedziela 5-go 14.30 rowerzysty z policjantem prosi: Turkowski, Sucha 32. 5058:

KUPNO SPRZEDAŻ

PODSZEWKĘ
pod płaszcz sprzedam, najlepszy gatunek, za prowianty. Listy „Reklama", Mariacki 5 „Podszewka". 5123:

BOTY
w stylu zakopiańskim sprzedam ul. Snopkowska 13, parter prawy. 5127:

KUPIĘ
dwa kompletne koła i gaźnik do motocykla setki. — „Gazeta Lwowska" Zgłoszenia cena — „Nr. 5072". 5072

KUPON
płaszczowy, crepmongol na suknię, obrus 12 osób. — słownik polsko-niem., nuty fortepianowe sprzedam „Gazeta Lwowska" „Kupon nr. 5074". 5074:

SPRZEDAM
tanio doskonały — fortepian. — Listy „Gazeta Lwowska" „instrument — nr. 5077". 5077:

ACECOLEX
maść na odmrożenie kupię, Badenich 10, m. 2. 5096.

SPRZEDAM
sypialnię jedno-osobową, orzechową ręcznie rzeźbioną. Pułaskiego 8, mieszkanie 6. 5095:

SPRZEDAM
ewentualnie zamienię za odpowiednie mieszkanie w IV dzielnicy stylową jadalnię dębową urządzenie biurowe dębowe jasne, lodownię marki „Sago", — karnisze, ściankę szafę, 2 otomany, przedpokojową, cynkową balję i nasiadówkę, łóżko polowe, oraz urządzenie kuchenne Zgłoszenia „Gazeta Lwowska" „Okazyjnie nr. 5094". 5094:

INSULINA
na sprzedaż. Reflektanci zgłoszą: „Gazeta Lwowska' pod Insulina 44 — nr 5080". 5080:

BALIA
z grubej blachy cynkowej za prowianty lub pieniądze. Listy „Gazeta Lwow." „Nr 5087' 5087:

K U P I Ę
nowoczesną jadalnię, sypialnię, tapczan, materace, — srebro stołowe. — Listy „Nr 5086" „Gazeta Lwowska' 5086

SPRZEDAM
damski spód futrzany popieliczki kołnierz manszety bobry, zarękawek krymski. Chrzanowskiej 8, parter, mieszk. 1. 5082:

K U P I Ę
lub wynajmę kompletne (częściowe) urządzenie do gabinetu kosmetycznego. Zgłoszenia: Potockiego 75, — mieszk. 6. 5044:

SPRZEDAM
męskie palto zimowe. — Pułaskiego 16/8. 5093:

TRZEWIKI
nowe numer 37 — z łyżwami do nabycia. Wiadomość: Łazarza 10, m. 8. 5045:

FUTRO
męskie piżmaki — damskie karakuły, sprzedam. Jakuba Strzemię 2/4, godzina 2—3. 5054:

K U P I Ę
drzewo i węgiel. Wiadomość w sklepie, Grodzickich 4. 5012:

SPRZEDAM
modną kanapę kątową całą tapicerowaną w dobrym stanie oraz płaskie futro damskie brązowe. Oglądać między 3—5, Rozwadowskiego 35, m. 7 5017:

PŁASZCZ
używany, dobry na 14 lat dziewczynki lub większy, kupię lub zamienię — za kołdrę. Wodociągowa 17, m. 5. 5004:

SPRZEDAM
płaszcz — kostium zimowy, elegancki, granatowy, obszerny, buciki nr 35; Zyblikiewicza 5 — mieszk. 8. 5048:

MIKROSKOP
nie nowy sprzedam 600 zł. Zgłoszenia Kopernika 18, sklep przyborów szkolnych. 5000:

SPRZEDAM
okazyjnie nowe futro męskie, kołnierz wydra amerykańska, spód piżmaki, wierzch marengo ciemne na wysoką osobę. Ul. Mączyńskiego 9, — mieszkanie 6, między godz. 12—3. 4995:

PIERZYNĘ
krzesła, lustro — sprzedam. Bilińskich 25, I. piętro od 11—1. 5067:

SPRZEDAM
lokomobilę parową 25-konną angielską na kołach prawie nową. Wiadomość: Koczyński, Zofii pięćdziesiąt dwa — 2-gie piętro. 5070

CZARNY
płaszcz damski — spód i kołnierz seiskin — wielkość średnia do sprzedania. Wiadomość — Hauke Bosaka 41; mieszk. 4, od 4—6 5039:

PIANINO
w dobrym stanie i szatę sprzedam, — Kopernika 9, mieszkanie 11, od godziny 2 do 7 wieczór. 5083:





LOKALE

ZAMIENIĘ
mieszkanie 3-pokojowe z gazem przy Gródeckiej na 1-pokojowe z kuchnią, IV. dzielnica. Listy Nr 4580“ „Gazeta Lwowska“ 4580

ZAMIENIĘ
pokój, kuchnia — przy ul. Zamarstynowskiej, I. piętro Światło, gaz można zaciągnąć, na dwa pokoje z kuchnią pełny komfort, w śródmieściu. — Listy Nr 4894“ „Gazeta Lwowska“ 4894:

ZAMIENIĘ
pokój z kuchnią połkomfort z gazem, na taki sam w śródmieściu — ewent. na małe pokoje z kuchnią. Listy „Nr 4835“ „Gazeta Lwowska“ 4835:

PRZYJMĘ
na mieszkanie z utrzymaniem 2 panów lub 3 uczni z prowincji. Informacje: Kleparów, ul. Pocztowa nr 8. 4868:

MIESZKANIA
pokoju z kuchnią suchego, słonecznego, może być na peryferiach miasta byle na piętrze — poszukuję. Meble odkupię. — Listy: „Gazeta Lwowska“ pod „Nr 4786“. 4786

ZAPEWNIĘ
rodzinie PRACĘ, OPAŁ za jedno — lub 2-pokojowe — mieszkanie w IV. dzielnicy. — Listy kierować „Gazeta Lwowska“ „Zabezpieczenie na zimę nr 4753“. 4753

ZAMIENIĘ
pokój z kuchnią — gaz, ul. Zamarstynowska na dwa komfortowe pokoje z kuchnią, gaz, w polskiej dzielnicy. Listy „Jot—B. nr 4771“ „Gaz. Lw.“ 4771

DO WYNAJĘCIA
pokój umeblowany z osobnym wejściem z użyciem łazienki, gaz. Małachowskiego 2, — 1 blok, 2 brama, 6 mieszkanie, między 1—4. 4772:

ZAMIENIĘ
1 pokój ul. Gazowa nr 18, drzwi nr 6, za pokój z z kuchnią dzielnica I, III. 4767:

WYNAJMĘ
pokój kawalerski koło Elżbiety — za ziemniaki. Wiadomość stoisko wody sodowej nr 6 pod pomnikiem Sobieskiego. 4789:

DWA
pokoje z kuchnią, komfortem, ulica Kołłątaja, zamienię na 1 pokój z kuchnią, gazem w tejże okolicy. — Zgłoszenia ul. Kołłątaja nr 8, m. 7. 4838:

POKÓJ
osobnym wejściem do wynajęcia, IV. dzielnica. Banach, Marcina 35. 4882:

ODSTĄPIĘ
tapczan powoczesny z poduszkami za pokój w czwartej dzielnicy. Listy „Gazeta Lwowska“ „Nr 4829“. 4829:

DO
wynajęcia za prowianty komf. umeblowany z obsługą pokój. Goldmana nr 18, parter. 4830:

ZAMIENIĘ
4 pokoje, kuchnia, komfort, śródmieście na 2 pokoje, kuchnia, IV. dzielnica. Listy „Gazeta Lwowska“ — „Nr 4851“. 4851:

ZAMIENIĘ
jeden pokój, ulica Kleparowska, elektryka, woda — za pokój w polsko-ruskiej dzielnicy. Wiadomość: Wydrych Adam, Warszawska 8 (koniec Kleparowskiej). 5042:

DO
zamiany 5 pomieszkań pojedynczych w IV. dzielnicy na mieszkania w dzielnicy aryjskiej, ul. Źródlana 54. 4935:

3 POKOJE
Z KOMFORTEM, MOGĄ BYĆ URZĄDZONE LUB NIE. POSZUKUJĘ. WIADOMOŚĆ HOTEL EUROPEJSKI NR 6. 4927:

ZAMIENIĘ
3 pokoje z kuchnią, gaz, centralne ogrzewanie (gaz ziemny) w śródmieściu, na także lub 2 pokoje z kuchnią w IV. dzielnicy. Listy „Gazeta Lwowska“ „Nr 4944“. 4944

SZUKAM
pokoju z kuchnią słonecznego, gazem na piętrze. — Kto wskaże wynagrodzę. Listy „Gazeta Lwowska“ — „Aryjska dzielnica nr 4984“. 4984:

WYNAJMĘ
1—2 piękne pokoje umeblowane za węgiel. „Nr 4980“ — „Gazeta Lwowska“ 4980:

POKÓJ
umeblowany — do wynajęcia dla panów. Grochowska nr 55, II. piętro — mieszkanie 10. 5021:

ZAMIENIĘ
pokój, kuchnia, — gaz, elektryka, woda, okolica Akademickiej, na pokój gazem w IV. dzielnicy. Listy „Zgoda nr 5003“ „„Gazeta Lwowska“. 5003

GERMANISTKA
aryjka, poszukuje eleganckiego pokoju, wejście z przed pokoju, używanie kuchenki gazowej Listy „Germanistka nr 4998“ „Gazeta Lwowska“. 4998:

ZAMIENIĘ
mieszkanie dwupokojowe z gazem w okolicy placu Bilczewskiego na mieszkanie z gazem w czwartej dzielnicy Listy Nr 5068“ „Gazeta Lwowska 5068:

ZAMIENIĘ
3 pokoje komfort w IV. dzielnicy na pełnokomfortowe 3—4 pokoje w dzielnicach aryjskich. Zgłoszenia: Janowska l. 24 — miesz. 10. 4924:

STARSZY,
inteligentny — dobrze sytuowany mężczyzna, poszukuje pokoju przy rodzinie w IV-tej dzielnicy z możnością stołowania się Listy proszę nadsyłać — pod „Nr 5026“ do Admin. Gazety Lwow.“ 5026:

DAM
węgiel za mały pokoik IV dzielnica dla osób. Listy „Gazeta Lwowska“ „Nr. 5099“. 5099:

NIEUMEBLOWANE dwa pokoje do wynajęcia. Listy „Gazeta Lwowska“' „Nr. 5104“. 5104:

ZAMIENIĘ
trzy pokoje, kuchnia, komfort, gaz, okolica Batorego na dwa pokoje kuchnia, lub jeden i kuchnia, możliwie gaz w IV dzielnicy. „Gazeta Lwowska“ pod „Nr. 5116“. 5116:

MIESZKANIE
małe 2.20x3.50, — elektryka za opał lub żywność; koniec Kleparowskiej Listy: „Ostateczność nr 5041“ — „Gazeta Lwowska“ 5041:

POSZUKUJĘ
umeblowanego pokoju osobne wejście ulica Żółkiewska, Zamarstynowska przy polskiej rodzinie. Listy — „Gazeta Lwowska“ „Nr 5040“. 5040:







ZGUBY

UNIEWAŻNIAM
kartę chlebową — Genia Horowitz — Rozwadowskiego nr. 16. 4778:

PRZECHODZĄC
Serbską, zgubiono rękawiczkę kremową; proszę łaskawie o zwrot Jabłonowskich 6, m. 4. 4774:

ZNALAZCĘ
portfelu z dokumentami zgubionemi dnia 4. 9. w tramwaju nr „9“, proszę o zwrot za wynagrodzeniem na adres, ul. Żółkiewska 71, Apteka. 4803:

UNIEWAŻNIAM
zgubiony paszport polski, dowód osobisty, książka i legitymacja rzeźniana. Zwrot dokumentów za wynagrodzeniem 10 Mk do Józefa Kozłowskiego, Biwakowa nr 6, za rogatką Łyczakowską. 4844:

UNIEWAŻNIAM
skradzione dokumenty kwalifikacyjne rzeźnickie — Arbeitsausweis Beutesammelstelle Szafrański Abraham. Proszę łaskawie o zwrot. 4881:

KOLCZYK
zgubiono przy ul. Mochnackiego. Ktoby znalazł proszony o zwrócenie za wynagrodzeniem ul. Na Skałce 5: Andruś, krawiec. 4816:

UNIEWAŻNIAM
zgubiony paszport na nazwisko Anastazia Bowińska. 4890:

ZAGINĄŁ
pies czarno-biały, długowłosy. Znalazca zostanie wynagrodzony. Teresy 2 a, mieszk. 15. 4926:

UNIEWAŻNIAM
zgubiony „Ausweis“ na imię — Reina Józefa wydany przez firmę Inż. W. Ryżewski z pieczęcią Stadtkommandantur 608 4808:

UNIEWAŻNIAM
skradzioną kartkę żywnościową na nazwisko — Pinia Fruchs, Ormiańska 8. 4784:

UNIEWAŻNIAM
paszport na nazwisko Wanat Paulina, Lwów, Rydygera 12 i kartki żywnościowe. 4822

NAGRODA
dla uczciwego znalazcy damskiego pugilaresu z zamszowej skórki szarego koloru ze złamanym kluczykiem wewnątrz. Zgłosić: Kalinowska, ulica Mączyńskiego 47. II. piętro, m. 5. 4765:

UNIEWAŻNIAM
skradzione dokumenty na nazwisko Czerwoniec Arkadjusz: Prawo jazdy na samochód — wystawiony przez autoinspekcję sowiecką Lwów, — Tymczasowe zaświadczenie przez Ortskomando Rawa Ruska, Legitymację kolejową — przez B. W. Rawa Ruska. Odpis ukończenia praktyki — kinooperatora. 3810:

UNIEWAŻNIAM
skradzione papiery żywnościowe nazwisko Jan Streicher i Czesława Streicher. 4797:

UNIEWAŻNIAM
zgubionych 7 kartek żywnościowych na nazwisko Drohomirecki, Trakt Gliniański 18. 4989:

ÓW PAN,
który dnia 30. 9. zabrał w fryzjerni Łyczakowska 84 — omyłkowo zamieniony kapelusz pluszowy „Huckel“, proszony jest o oddanie kapelusza i odebranie swojego. 4999:

4 KLUCZYKI
w skórzanym futerale zgubione w tramwaju, proszę oddać za wynagrodzeniem — ulica Nabielaka 45, mieszkanie 4. 4920:

UNIEWAŻNIAM
zgubione dokumenty niemieckie (Kwitungskarte i in.) wydane w Niemczech na nazwisko Johan Medyńska. Łaskawy znalazca odda za wynagrodzeniem na adres: Koszowa 17, m. 2, (Górny Łyczaków) 4964:

UNIEWAŻNIAM
skradzione dokumenty i paszporty na nazwisko Kamm Zachar i Kamm Gizela. 4952:

UNIEWAŻNIAM
paszport, książkę wojskowa na nazwisko Kowalewski Albin. Zwrot wynagrodzę. Adres: Rynek 44, dozorca dla Binka. 4985:

UNIEWAŻNIAM
skradziony paszport na nazwisko: Stanisław Piątkowski, ul. Bema 12a. 5008:

UNIEWAŻNIAM
skradziony lub zgubiony paszport, — świadectwo lekarskie Emilii Ostersetzer, Chrzanowskiej 4. Zwrot wynagrodzę. 4993:

UNIEWAŻNIAM
skradziona metrykę Słonecka Melania, Krupiarska 3. 5020:

UNIEWAŻNIAM
zgubiony paszport Anna Drobnicka. 5011:

UNIEWAŻNIAM
zgubiony paszport na nazwisko: Ruba Henryk, Lwów ul. Leśna 11. 5066:

UNIEWAŻNIAM
skradziony paszport i poświadczenie pracy (Landwirtschaftbetrieb Zootechnikumu) — nazwisko E. Ehrlich. 5024:

UNIEWAŻNIAM
skradziony paszport sowiecki dnia 7. X. 1941 na nazwisko Rałyk oraz inne dokumenty — znalazca proszony o zwrot za wynagrodzeniem Lwowskich Dzieci 3/11. 5103.

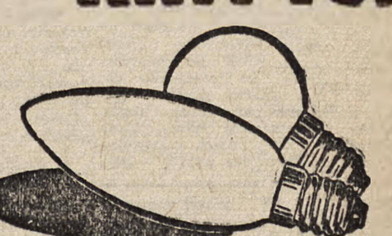
UNIEWAŻNIAM
zgubiony dnia 3. X paszport na nazwisko Friimt Rapaport. Łaskawego znalazcę proszę o zwrot za wynagrodzeniem Lwów, ul. Krasickich 8. 5110:

UNIEWAŻNIAM
zgubiony paszport i inne ważne dokumenty na nazwisko — Feliks Czychilik, proszę o zwrot łaskawego znalazcę, na adres paszportu. 5111.

WYNAGRODZĘ
zwrot kartki chlebowej na nazwisko Landau, papierów i drobiazgów znajdujących się w portfelu i woreczku wyciągniętych mi na placu Teodora we wtorek o pierwszej godzinie. — Oddać Zofii 32, mieszkanie 5. 5114:

UNIEWAŻNIAM
zgubiony paszport na nazwisko Flieg Gizela, Hofmana 22 oraz kartę żywnościową na Schlager. 5122.





Zarządzenie Nr. 35

DOTYCZY: Zaciemniania miasta.

Zaciemnianie miasta dokonywane jest nader wadliwie i niedostatecznie.

Wobec tego zarządzam:

1. Zaciemnianie winno trwać codziennie nieprzerwanie od zachodu aż do wschodu słońca.

2. Za zaciemnianie odpowiedzialny jest właściciel obiektu, podlegającego zaciemnieniu.

3. Kto faktycznie zarządza pewnym obiektem, jest odpowiedzialny za zaciemnianie zamiast właściciela.

4. Zaciemnianie może nastąpić przez dostateczne przysłonięcie źródła światła lub zasłonięcie występujących na zewnątrz wylotów świetlnych (okien).

Dla doskonalszego przeprowadzenia zaciemniania, mogą być oba powyżej podane sposoby stosowane.

5. Niestosujący się do niniejszego zarządzenia podlegają grzywnie do 1.000 zł., a w razie nieściągalności, karze aresztu do 3-ch miesięcy. Wypadki cięższego przekroczenia niniejszego zarządzenia zostaną odstąpione niemieckiej Władzy Oskarżycielskiej, która może orzec grzywnę w nieograniczonej wysokości i karę pozbawienia wolności łącznie, albo jedną z tych kar, o ile na podstawie innych przepisów nie grozi wyższa kara.

W wypadkach szczególnie ciężkiej działalności przestępczej może być orzeczona kara więzienia albo kara śmierci.

6. Zarządzenie to nabiera natychmiast mocy obowiązującej.

Der Stadthauptmann
KUJATH

Zarządzenie Nr. 34

DOTYCZY: zajęcia sań i innych pojazdów zimowych.

W celu zabezpieczenia wywózki drzewa i dowozu środków żywności, zajmuje się wszystkie posiadane przez cywilną ludność we Lwowie, sanie, płozy sań, narty i t. p.

Wobec powyższego zarządzam:

1. Wszystkie sanie i inne pojazdy zimowe (narty, płozy sań i t. p. winny być natychmiast zgłoszone.

2. Wszystkie przedsiębiorstwa kołodziejskie (kołodzieje i stelmachowie), które mogą się podjąć fabrykacji sań, płoz do sań i nart, winny to zgłosić z podaniem w przybliżeniu ilości sprzętu, który mogłyby dostarczyć.

3. Zgłoszenia należy kierować pisemnie do Biura Policyjnego Urzędu Ruchu Ulicznego (Polizeiverwaltung - Strassenverkehrsamt) pl. Smolki 3/III.

4. Niezastosowanie się do niniejszego zarządzenia, będzie karane grzywną do 1.000 zł. a w razie nieściągalności aresztem do 3 miesięcy, o ile inne przepisy prawne nie przewidują wyższej kary.

Lwów, dnia 1. października 1941.

Der Stadthauptmann
KUJATH



Ci państwo nie wierzyli mi, że materace są nowe.